

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 k. 50 h. } 2-krot. 3 k. — h.
kwart. 7 k. 50 h. } wysyłką 9 k. — h.
rocznie 30 k. — h. } pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzna 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz pe-
titowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Galicya w budżecie państwa na rok 1904

III.

Wydatki na sądownictwo i więzienia.

Sądownictwo w Galicyi jest instytucją państwową, stosunkowo najlepiej uposażoną i najlepiej funkcjonującą. Znaną jest opinia państwowych inspektorów, że sądownictwo nasze nie stoi niżej od sądownictwa zachodnich krajów austriackich. Dla ludzi, nie mających wiary w siły narodu i w twórczą potęgę samodzielnosci, fakt ten wydawać się może niezrozumiałym. Wszak sądy nasze mają trudne zadanie wśród społeczeństwa nieoświeconego i lubiącego się prawować, a to zarówno na wsi, jak w miasteczkach; sędziowie nasi, to nie ludzie zamożni, wynoszący jak na zachodzie z domu majątek i wykształcenie łatwo nabyte, lecz przeważnie ludzie, którzy własną pracą, mozolnie dobili się stanowiska, walczący nieraz z troskami materialnymi. A jednak sędziowie ci, nawet młodzi, niedoświadczeni, nie dali się wyprzedzić swoim kolegom na zachodzie. Mam przed sobą wykazy statystyki sądowej z roku 1899. Sądy powiatowe w całym państwie miały w tym roku do załatwienia skarg ożywnych 1,247,586, z tego w Galicyi 522,223 czyli 42 proc. Spraw drobiazgowych załatwiły sądy ugodą lub wyrokiem w państwie 516,323, z tego w Galicyi 234,795 czyli 45 proc., a w tej liczbie 83 proc. spraw w ciągu jednego miesiąca. Spraw prowizoryalnych było w państwie 28,065, z tego w Galicyi 18,198 czyli 65 proc. Pertraktacyj spadkowych miały sądy powiatowe w państwie w roku 456,990, sądy powiatowe w Galicyi 135,974 czyli niespełna 30 proc.; spraw tabularnych było w państwie 1,120,830, w Galicyi zaś 274,889 czyli niespełna 25 proc. w sądach powiatowych. Spraw karnych było w toku w sądach powiatowych w państwie 963,654, z tej liczby w Galicyi 379,471 czyli przeszło 39 proc. W sprawach karnych odbyła się w sądach powiatowych rozprawa główna w państwie w 754,535 wypadkach, w Galicyi w 342,762 wypadkach czyli przeszło 45 proc. rozpraw całego państwa! Mniej jaskrawym jest stosunek spraw w trybunałach, gdyż kraj nasz jest uboższym w większe miasta z przemysłem i handlem, mimo to przewyższa stosunek ludności naszego kraju. W r. 1899 było w trybunałach I. instancji w państwie skarg w toku 45,467, z tego w Galicyi 12,604 czyli niespełna 28 proc.; załatwiono w państwie wyrokiem kontraktoryjnym spraw 9190, z tego w Galicyi 4157

czyli 45 proc. Nakazów płatniczych wekslowych wydały sądy kolegiacyjne w Austrii 12,843, z tego w Galicyi 31,584 czyli 38 proc.

Cyfrы powyższe, nie należąc do budżetu, przytoczyłem w dwojakim celu: najpierw dla wykazania, że działalność naszych sądów jest rozległą i wydatną i że uposażenie naszych sądów, jakie odzwierciedlają cyfry budżetowe, nie odpowiada wcale swej działalności w porównaniu z dotacją innych krajów; powtóre jednak dla wyjaśnienia, jakie znaczenie cywilizacyjne, jaka siła twórcza tkwi w samodzielnosci, nie tylko w życiu społecznym, ale także w organizacji urzędniczej. Sędzia jest samodzielnym: oto klucz dla zrozumienia, dlaczego z nieśmiągłego młodzieńca, wychodzącego z uniwersytetu, bez dostatecznego przygotowania, bez doświadczenia, wyrosta w sądownictwie nieraz pierwszorzędna siła. Ten sam młodzieniec w systemie biurokratycznym byłby zgniebił swoją indywidualność duchową, byłby skrzętnie poszukiwał utartych wzorów do swoich referatów, tradycyjnych niemieckich „Schmülów“, byłby machinalnym ogniwem w łańcuchu biurokratycznego szablony; w systemie innym, wymagającym samodzielnej myśli i bystrości, wyrzesał z siebie ukryte zdolności, wydobyl na wierzch najdroższe skarby natury ludzkiej, których niestety cenić dostatecznie nie umiemy! Nie umiemy ocenić ich doniosłości u siebie i drugich, lekceważymy te drżące siły w społeczeństwie, nie pomań, że nawet martwy minerał jest nieczynną bryłą tylko dla tego, kto nie umie wydobyć zeń i użyć sił w nim ukrytych.

Przechodzę teraz do cyfr budżetowych. Galicya jest niestety dotychczas podzieloną na dwa okręgi apelacyjne, krakowski i lwowski, rozdzielające ją na część zachodnią o przestrzeni 25,000 kilometrów kw. i ludności 4,501,755 głów i część wschodnią o przestrzeni 55,336 kilometrów kw. i ludności 4,614,171 głów. Podział ten utrzymał się dotychczas od czasów reakcji z r. 1851 i 1853, pomimo, że w naszej administracji politycznej został usunięty z początku ery konstytucyjnej.

Sąd apelacyjny w Pradze obejmuje swoją działalnością całe Czechy, pomimo znanych sporów narodowościowych między Niemcami i Czechami i wyłaniających się stąd tysiącznych trudności, a to w imię jednoci kraju.

Wedle budżetu na rok 1904 mamy w okręgach obu sądów apelacyjnych w Galicyi dwa sądy krajowe, 14 sądów obwodowych i 168 sądów powiatowych, oprócz miejsko delegowanych. Ogólne zwy-

czajne wydatki na sądownictwo w Galicyi Zachodniej i Wschodniej wynoszą 16,493,300 koron, a po strąceniu przychodów administracyjnych 16,475,700 koron czyli 26.7 proc. całego czystego wydatku państwa w sumie 61,684,670 koron. Wydatki nadzwyczajne w Galicyi wynoszą netto 845,020 koron, ogólne więc wydatki na sądownictwo zwyczajne i nadzwyczajne wynoszą 17,320,720 koron.

Z cyfr powyższych okazuje się, że wydatki na sądownictwo w Galicyi nie doszły jeszcze do procentowego stosunku ludności galicyjskiej w państwie (28 proc.), a już zgola nie odpowiadają szerszej działalności naszych sądów; wszelako przyznać musimy, że w ostatnich latach wzrost wydatków w tym dziale był znacznym i udział procentowy Galicyi jest już wcale poważnym.

Wzrost sił sądowych, projektowany w budżecie dla Galicyi wschodniej, jest raczej ich uszczupleniem, ponieważ w miejsce nowo systemizowanych posad (czterech radców sądowych dla sądu krajowego we Lwowie, jednego dla Sambora i 9 adjunktów dla sądów powiatowych), mają być zwinięte dwie posady radców w Złoczowie, trzy posady radców w Przemyśle, Stanisławowie i Stryju, jedna posada sekretarza i dziesięć posad adjunktów w innych sądach. Rzeczą będzie Koła polskiego zażądać pod tym względem wyjaśnień od rządu, ponieważ nie wiadomo nam dotychczas o przepełnieniu niektórych sądów urzędnikami i o potrzebie ich zabierania celem dania im zajęć gdzieindziej.

W wydatkach nadzwyczajnych są projektowane nowe budynki sądowe w Bieczu, w Sądowej Wiszni, w Bursztynie i w Samborze, nadto dalsze raty dla budynków w Podgórzu, Rzeszowie, Gorlicach, Radłowie, Ropczycach, Stryju, Drohobyczu, Podhajcach, Mościskach, Bukaczynie, Lubaczowie, Boleścu i w Jabłonowie.

Cheąc mieć zupełny obraz wydatków państwa na sądownictwo, musimy uwzględnić także przypuszczalny lub tylko rachunkowy udział naszego kraju w wydatkach centralnych, oddanych do rozporządzenia ministrowi sprawiedliwości (491,000 kor. w państwie), w wydatkach zarządu centralnego (725,000 k.), w wydatkach na trzy najwyższe trybunały (sądowy, państwa i administracyjny), oraz na sąd konsularny w Konstantynopolu. Wszystkie te wydatki wynoszą w państwie razem 3,453,262 koron, z czego na Galicyę przypadałoby wedle stopy prelininowanych wydatków zwyczajnych 26.7 proc. czyli 921,848 koron.

Uzupełnieniem wydatków na sądy są wydatki

Z literatury francuskiej.

Ojczyzna pani de Stael i Jerzego Sanda nigdy jeszcze nie wydała tyle powieściopisarek, ile w bieżącym roku. Zdawałoby się, że buduarowe pióra postanowiły wkroczyć z zamiarem podboju i z wielką nadzieją zwycięskiego tryumfu w dziedzinę, w której — we Francji — mężczyźni pracowali do niedawna sami jedni. Cóż je do tego zachęciło? Czy może przykład brytańskich sąsiadek? Bo w Anglii, powieściopisarstwo stało się dziś doprawdy zajęciem — ba! nawet zawodowym zajęciem — przede wszystkim kobiet. Piszą tam wielkie „ladies“ i piszą samokształcące się córki rzemieślników, a między temi i tamtami jest niezmierny tłum najrozmaitszych zdolnych i niezdolnych pracowników, których fabrykantkami opowieści dlatego tylko w czambuł nazwać nie wypada, ponieważ są między nimi wyjątkowo uzdolnione i świetne i materialnie niezawisłe pióra. Nie jest też najazd kobiet na pole beletrystyki we Francji spowodowany przez tę otwartą, bezczelną, handlowość wydawniczą, która w Anglii i w Ameryce otworzyła bramy na rozscież każdemu, kto jako tako pióra użyć potrafi. Nawet najbrutalniej cyniczny nakładca paryski, handlujący specjalnie pornograficznymi drukami, liczyć się musi z wrodzonym, każdemu Francuzowi temperamentem artystycznym, z nielutem do zadowolenia wymaganiami galijskiego ducha.

Nagle pojawienie się tylu pisarek we Francji i tylu kobiecych talentów ma swoje wytłumaczenie w treści i ogólnej tendencji ich płów. Te zaś są, wielce znamienne „signum temporis“, są, z jednej strony, pierwocinami owoców państwowej apostazy religijnej — z drugiej strony, zapowiedzią różnorodnej reakcji. Kobieta intuicyja zdaje się stawiać we Francji dylemat: Jeżeli ludzkość ma godziwe

prawo do poganizmu, do pełnej swobody „używania życia“ — to jak ochronić ludzkość od tego rozkładu, zwyrodnienia, fizycznego i umysłowego kretynizowania się, które... dotychczas przynajmniej, byłoby poganizmu obyczajowego nieuniknionym następstwem? A jeżeli rozłomnym momentem ewolucyjnym dla ludzkości było i jest Narodzenie, Śmierć i Zmartwychwstanie — jeżeli nim była chwila ośmiu Błogosławieństw i chwila Wniebowstąpienia — to, w jakim stosunku być ma dynamika spuścizny Boga-Człowieka do dynamiki Adamowego grzechu pierwotnego?

W rozległym całokole takiego dylematu marzą i piszą, coraz więcej powieściopisarki francuskie. Poniekąd zapowiedzią ich utworów były dwie książki, które w Paryżu czytano skwapliwie przed rokiem: „Kochliwa Przyjaźń“ pani Lecomte de Nouy i Piotra Coulevain'a „Ewa zwycięska“. Po nich ukazały się w zimie dwa arcydzieła artystyczne: „Dom grzechu“ Marceliny Tinayre i „Petites Epouses“ pani Miriam Harry. Z początkiem bieżącego roku „Dom“, którego świeżo wyszło 23-cie wydanie, uważany był za prawdziwy tryumf kobiecego talentu powieściopisarskiego. Obecnie, z wyjątkiem Anatola France, Rod'a i R. Bazin'a, żaden z pisarzy-mężczyzn nie jest tak głośny we Francji i tak wzięty, jak prawie każda z autorek, o których chcę mówić. Między bulwarowymi literatami w Paryżu powstaje z tego powodu oburzenie, nawet niepokój; niema tygodnia, aby z łamów „Revue Bleue“ nie padały gromy przeciwko kobiecie najazdowi. Zapalony jakiś recenzent tego czasopisma, chwając ostatnią powieść Edwarda Rod'a, dodał: „i ma ona też jeszcze zasługę, że — wyszła z pod pióra mężczyzny!“

Pani M. Tinayre grupuje dokoła siebie znaczną liczbę pokrewnych talentów, z pośród których wyróżnia się przed innemi autorkami Klaudiva Ferval i starsza od niej, dobrze już znana „Brada“

Głównym tych pań tematem jest rozstrój i walka między miłością a obowiązkiem, a zwłaszcza walka między duchowym ideałem a fizyczną namiętnością. W p. Tinayre, a jeszcze wyraźniej w p. Ferval słychać gromkie echa wielkiego boju między państwem a Kościołem. Obydwie należą do obozu antykościelnego, ale ich antyklerykalizm jest obficie przesiąknięty właśnie temi samymi ideałami, przeciw którym walczą, głębokim poszanowaniem dla Kościoła i zaciekłym upartym roszczeniem prawa do życia wewnętrznego. „Brada“ decyduje przeciwnie: na korzyść Kościoła, przeciwko świeccyzmowi — lecz jej stanowisko i umysłowe usposobienie są te same co tamtych. Pani de Martel („Gyp“), należąca, jak wiadomo, do tzw. „przednazajdowych“ pisarek, pozostaje zawsze niepoprawną „enfant terrible“ francuskiej beletrystyki współczesnej — broni Kościoła, wojuje z jezuitami, orleanistami, przede wszystkim z rządem i głosi teorie specjalne, swoje własne, których nikt dotychczas nie rozumie.

Otwarcie pogankami, nawołującami z wielkim zapalem do naturalizmu, są hr. Maciejowa de Noailles i p. Henrykowa de Regnier (pisząca pod pseudonimem Gérarda d'Houville), całkiem jeszcze młodziutka córka poety i akademika, José de Hérédia, a żona również poety, który utwory swoje wzoruje na Ronsardzie. „Gérard d'Houville“, jak bohaterka ostatniej jej powieści, „nie ma ani cienia moralnego zmysłu“. Przejęcia tej bohaterki (L'Inconstante) przypominają poniekąd fabułę niedawno wyszłej „Histoire Comique“ Anatola France. Dwudziestoletnie mężatka zdradza męża, zdradza następnie kochanka i... zdradza jeszcze drugiego na korzyść pierwszego. Kochanek nr. II. bierze sprawę poważniej do serca, aniżeli jego poprzednicy — kończy samobójstwem. Mąż pozostaje obojętnym, ale kochanek nr. I. gorszy się wielce i nawet zamierza rozstać się z „Niestateczną“.

na więzienia. Wydatki te wynoszą w Galicyi netto, po straceniu przychodów administracyjnych z pracy i produkcji zakładów karnych 795.147 kor. W sumie tej mieści się już 30.000 koron preliminarjnych na dalsze roboty przy budowie więzienia w Drohobyczu. Wydatki netto na więzienia w całym państwie wynoszą 3.616.700 koron.

Ogółem wynoszą więc preliminarjane wydatki na sądownictwo i więzienia w Galicyi netto 18.115.867 koron, a razem z udziałem 26,7 pre. w wydatkach centralnych i trzech najw. trybunałów, oraz sądu konsularnego 19.037.715 koron.

Wydatki te, podobnie jak wykazane poprzednio wydatki na zarząd polityczny i bezpieczeństwo publiczne, są faktycznie wyższe o kwotę emerytur w tych działach administracji publicznej. Emerytury w dziale ministerstwa sprawiedliwości wynoszą w Galicyi 2.828.194 koron, w dziale zaś zarządu politycznego i bezpieczeństwa publicznego (bez obrony krajowej) netto 1.818.349 koron. W razie doliczenia tych sum wynosiłyby ogółne wydatki czyste na sądownictwo i więzienia w Galicyi wraz z udziałem w wydatkach centralnych 21.855.909 koron, wydatki zaś na zarząd polityczny i bezpieczeństwo publiczne 13.450.751 koron; wydatki więc obu tych działów wraz z emeryturami 35.316.660 koron.

Dr. STANISŁAW GŁABIŃSKI.

Bądźmy wytrwali!

Wiedeń 22 listopada.

(4.) Preses ministrów zaprosił do siebie na sobotę na godzinę 3 po południu prezydium i komisję parlamentarną Koła Polskiego. Żalił się wobec tych przywódców na Koło, na niechęć Koła do jego gabinetu, narzekał, że mu Koło sprawia kłopoty, udawał, iż robił wszystko, czego Koło sobie życzyło, dawał pieniądze na potrzeby Galicyi, spełniał postulaty polityczne i ekonomiczne. Słowem, nie zaniedbał ani jednego argumentu, który ułatwiłby mu przeciągnięcie Koła, zjednanie posłów polskich, zrobienie z nich podpórki dla zachwianego gabinetu.

Ze prezes ministrów użył takiego środka, tego mu za złe wziąć nie można. Tonący brzytwy się chwyta; minister, bliski upadku, próbuje wszystkiego, co mogłoby mu zabezpieczyć władzę jeszcze na czas pewien. Namawia, prosi, sypie obietnicami możliwymi do spełnienia i obietnicami, o których on sam wie z góry, że pozostaną obietnicą. Im więcej zręczności okaże w owej sztuce uwodzenia, tem więcej będzie miał dla siebie widoków. Nie jego, lecz posłów zadaniem jest zastanowić się, czy argumenty ministra wytrzymują próbę ognia to jest czy się zgadzają z rzeczywistością, czy obietnice nie są gruszkami na wierzbie i czy ten sam minister, który teraz tak słodko gada, byle tylko zyskać na czasie, daje rękojmię w swojej przeszłości politycznej, iż zechce wszystkiego, co zapowiada, dotrzymać.

Gabinet urzędniczy nie od wczoraj był zaniepokoiony postawą Koła polskiego. Głuche pomruki opozycyjne w czerwcu, kiedy to nawet ekscelencya Dawid Abrahamowicz oświadczył na posiedzeniu Koła z dnia 22 czerwca: „I ja widzę od dwóch dni, że gabinet dr. Koerbera jest dla nas niebez-

— Bo już nigdy — woła — nie możemy być szczęśliwi! Już nigdy, nigdy tak z sobą żyć nie możemy, by nas ta pamięć żałobna nie rozdziałała, nie przerażała! Już nigdy!

Lecz ona na to zdziwiona i poważna:

— Dla czego?

Prowadzi go do ogrodu... Kiedy po jakimś czasie wracają, biedny Michał zapadł w bezpowrotne zapomnienie. Ta Gillette jest tak bezświadomie niemoralna, jak ptak na drzewie. „Nie pojmuję — mówi n. p. — czemu by nie skłamać, jeżeli się chce i może kłamstwem kogoś uszczęśliwić?” — i dla swej przyjaciółki, metresy żonatego człowieka, ma słowa gorącego uznania jedynie dla tego, że jej kochanek... „prend le soin de tromper sa femme avec délicatesse”! Świat tej Gilletty, to jakiś świat nierealny, pełen złud na pół wdzięcznie, na pół demonicznie czarodziejskich: aby doń wejść, trzeba się wyzuć i z pamięci i z sumienia. Jednakże — właśnie dlatego, iż jest tak daleki od wszystkich naszych pojęć moralnych — nie jest ten świat bez pewnego uroku, tego mianowicie, jaki nas mimowoli ogarnia wobec zupełnej nieświadomości i naiwnej... chciałoby się powiedzieć: prymitywnej niewinnej bezstraszności. Włać taki urok i rozlać go po wszystkich prawie rozdziałach książki, mogło tylko pióro kobiety skończenie spoganiałej.

„Nowa nadzieja” p. de Noailles jest, jako dzieło sztuki literackiej, mniej udane. Autorka jest urodzoną poetką, a jako powieściopisarka, jedną z tych, o których się zawsze mówi, że... świat się kiedyś doczeka od nich prawdziwego arcydzieła! Za to, w pośród młodszych poetów francuskich zajmuje pierwszorzędne, kto wie, czy nie najwybitniejsze miejsce — jeżeli o rodzaju jej natchnienia i o formie można dostatecznie wnosić z jej szesznorocznych „Cieni Dni” i mniejszych utworów, drukowanych niedawno w czasopiśmie „Renaissance Latine”.

piecznym”; dalej sejmik relacyjny tarnopolski w dniu 14 lipca i mowa posła Garapicha, mowa będąca trafną krytyką systemu rządowego; przebieg sesji sejmowej wraz z odroczeniem uchwały w sprawie gimnazjum stanisławowskiego i z rezolucją, protestującą przeciwko pomijaniu Sejmu; mowy, które na Sejmie poświęcono działalności rządu — wszystko to napędliało biurokrację wiedeńską obawami, iż Koło w parlamencie nie zechce się przyczyniać do utrwalania jej rządów naczelnych.

Niepodpisanie przez Koło interpelacji posłów niemieckich w sprawie mowy Stefana hr. Tiszy czyli zadokumentowanie wobec świata, iż gabinet urzędniczy nie posiada większości w Izbie poselskiej, było ukoronowaniem owego zwrotu, jaki zaśedł w stosunkach między delegacją polską i rządem biurokratycznym.

Ten ostatni wziął się zatem do roboty, aby się ratować. Pierwszy krok zrobił minister galicyjski dr. Piętaś, ostentacyjnie w dn. 16 listopada przedstawiając na Kole budżet jako nadzwyczajnie korzystny dla Galicyi. Zwolennicy rządu na Kole samem przyciechli. Nie chcieli jawnie bronić gabinetu urzędniczego, wiedzieli bowiem z góry, że umożliwią dzięki temu wywołanie dyskusji zasadniczej na temat, czy wolno z uwagi na przyszłość parlamentaryzmu i z uwagi na dobro kraju, który widzi rękojmię bezpieczeństwa własnego w utrzymaniu parlamentaryzmu, — czy wolno Kołu popierać gabinet biurokratyczny, żyjący dla Niemców i przez nich pośrednio powołany do życia. Zwolennicy gabinetu biurokratycznego cofnęli się przed walką w otwartym polu, tem gorliwiej natomiast chwycili się kreciej roboty obrabiania cichaczem każdego posła z osobna argumentami, obliczonymi na korzyść rządu.

Przypatrzymy się najważniejszym z owych argumentów. Ulubionym jest frazes, iż nie można obalać rządu istniejącego, póki się niema gotowego rządu następnego. Rzecz dziwna, że w październiku 1893 r. ani pan Jaworski, ani inni wielmoże ówczesni Koła nie zastanawiali się, kto przyjdzie po hr. Taaffem, lecz od razu podali rękę Niemcom liberalnym pod wodzą Ernsta Plenera i zapowiedzieli hrabiemu Taaffemu:

— „Lieber Edi, du musst Dich Köpfen lassen”. (Kochany Edwardku, musisz pozwolić, że ci utniemy głowę).

Wtedy nie wiedzano, kto będzie prezesem ministrów i jakim będzie ów nowy gabinet, a mimo to zmuszono Taaffego do ustąpienia.

Drugim argumentem jest zapewnianie, że po obecnym gabinecie urzędniczym przyjdzie znowu gabinet urzędniczy. Zapewne, jeżeli stronnictwa parlamentarne pozwoliłyby go sobie narzucić. Lecz od czegoż energia stronnictw parlamentarnych, ich ambicja, ich wola siły?

Jeszcze inni nanewrują zdaniem, wyrwanem z piątkowej mowy posła dr. Herolda, zdaniem, w którym poseł młodoczeski rzekomo ogłasza pardon generalny dla obecnego gabinetu, jeżeli spełni dwa główne życzenia czeskie (uniwersytet czeski na Morawach, język czeski w urzędowaniu wewnętrznym). Polscy zwolennicy gabinetu urzędniczego udają nagle tępotę umysłową, udają, że nie rozumieją znaczenia właściwego słów Herolda. Mówca młodoczeski bowiem

Krytycy paryscy zachwycają się „Nową nadzieją...” ale ludzie, piszący dziś „krytyki” w Paryżu, posługują się tak jednostajnie szablonowymi zdaniem i stoją — ze smutnie nielicznymi wyjątkami — tak wyłącznie na żoldzie wydawców, że dziś już nikt ich sądu nie bierze na seryo. Na mnie ostatnia powieść p. de Noailles sprawiła wrażenie wielkiego u autorów niepokoju, wielkiej rozterki między pojęciami umysłowymi, a nieprzepartą fałd uczuć. Ażeby to wrażenie usprawiedliwić, musiałbym rozpiąć się o powieści — to zaś jest z nazbyt wielu względów niemożliwem...

„Le Plus Fort” jest drugą dopiero powieścią Klaudy Ferval. Pierwsza „Tanta Miłość”, dała zeszłego roku ogromny rozgłos autorce, dziś zaś jest powodem wielu dla niej przykrości, bo odkryto dziwne podobieństwo tej powieści do jednej z ostatnich („Miłość jest moim grzechem”) pani Lecomte de Noy. A znów w „Najsilniejszym...” niepodobna nie przypominać sobie Bourgetowego „Ucznia” i „Etapie”. Nie znam owego utworu p. de Noy; jeżeli zaś naczelne niektóre momenty są prawie takie same u p. Ferval, co w „Etapie”, to ma ona swój sposób bardzo odmienny i swój wdzięk pisarski bardzo oryginalny. Zwłaszcza pierwsze rozdziały pełne są tego wdzięku i niewieściej potęgi portretowania, gdy autorka opisuje dziecinne lata wrażliwego, nieśmiałego chłopca, jednego towarzysza ojca bezsercowego. Młody Bernard, oddany do szkół jezuickich, postanawia wstąpić do zakonu. Wtedy ojciec przenosi go do Paryża i umieszcza na dalsze studia w domu profesora jednego z tamtejszych liceów. Zakonnicy wycisnęli na umyśle i sercu młodzieńca piętno nie do zatarcia: autorka umiała opowiedzieć przebieg tego wychowania i jego wpływ na ucznia z taktem i wielką delikatnością.

Dom profesora jest antytezą tamtej szkoły —

chciał z pomocą owego zwrotu dowieść, iż obecny gabinet nie jest w możności dać owych ustępstw Czechom czyli nie zdoła przywrócić pokoju narodowego w Austrii.

Inni zwolennicy rządu, sądząc, że już grunt należyce obrobiony, biorą gabinet urzędniczy jawniej w obronę i — milcząc o zasadniczej różnicy między autonomicznym programem Koła polskiego i dążeniami gabinetu centralistycznego — udawadniają, że nawet w dziedzinie postulatów obecny gabinet zrobił wszystko, czego od niego żądano. Obecnie kompetencyi departamentu galicyjskiego na rzecz organizacji centralistycznej — to głupstwo! W sprawie gimnazjum stanisławowskiego dr. Koerber zdaniem owych panów nie winien (!)

Wreszcie, aby zniechęcić posłów do myśli wszelkiej o gabinecie parlamentarnym, wyrwano z mowy piątkowej dra Baernreithera parę słów i twierdzono, że tenże chce zaprowadzić zgodę narodową na podstawie autonomii narodów. Przemilczano przecież wyraźne zastrzeżenie tego posła, że mówi tylko o Czechach i wcale nie chce owego lekarstwa narzucać innym krajom koronnym, gdzie istnieją stosunki odmienne.

Ręka w rękę z ową krecią robotą zwolenników gabinetu biurokratycznego w samem Kole idzie olbrzymi nacisk w kraju na opinię publiczną z pomocą prasy. Jedne dzienniki skaptowano, inne sterylizowano, a jednym i drugim kazano przypuszczać szturm za szturmem do posłów i publicystów niezależnych, którzy widzą jasno niebezpieczeństwa, grożące sprawie narodowej i krajowi na wypadek dalszego sojuszu Koła z gabinetem centralistycznym. Takie wykopywanie min podziemnych w samem Kole polskiem, takie teroryzowanie niezależnej myśli polskiej, czyż przetrzymać pozwoli wszystkie ataki i zamachy? Pozwoli, boć — powiemy z ks. Waleleryanem Kalinką w jego „Galicyi i Krakowie pod panowaniem austriackim” — tylko „temu, kto stoi na gruncie narodowym, daje Bóg wytrwałość”. Więc bądźmy wytrwali!

Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w 1902—1903.

W roku bieżącym kończy Związek 30-rok swe-go istnienia. Z przedłożonego nam XXIX. sprawozdania za rok ubiegły wyjmujemy następujące daty. W r. poprzednim należało do Związku 148 stowarzyszeń kredytowych a 28 wytwórczych i handlowych, czyli razem 176. Nie związkowych stowarzyszeń było 605. Co do stowarzyszeń kredytowych związkowych, to ich cyfrowe zestawienie za r. u. przedstawiają się ogólnie następujące.

Stan czynny.

1902.

Gotówka	1.262.195 kor. 05 gr.
Pożyczki	63.120.104 „ 84 „
Proc. przen.	284.288 „ 78 „
Nieruchom.	2.892.428 „ 35 „
Lokacje	2.780.167 „ 06 „
Reszta poz.	2.730.207 „ 05 „
Razem	73.069.391 kor. 13 gr.

nie tyle z powodu antyklerykalizmu i zacieklego jacobinizmu nowego mentora, jak z powodu duchowej jednostronności i niedojrzałości Bernarda. Ogarnia go straszne wątplenie religijne, bo patrzy na przyrodzone cnoty codzienne uczonego wroga tego wszystkiego, co w głębi jego własnej, młodzieńczej duszy padło było świętym posiewem — a nie wyrosło. Ratuje go atoli i przynębia zarazem widok urodziwej córki domu, którą wyższe wykształcenie, wpływ ojca i umysłowa niższość matki (jak u Bourgeta) pokierowały ku zepsuciu. Bernard, wychowany w instynktowej nieufności do kobiet, ulega wpływom towarzyszek i wdziękowi — następnie staje się kochankiem mężatki, istoty namiętnej, wolnomyślniej, a obdarzonej subtelnym instynktem artystycznym. Walka między zmysłową namiętnością a duchownym powołaniem — przeciwstawienie kobiety, pojmującej wartość i rozkosz życia tylko w nieograniczonej jego swobodzie, temu mężczyźnie, który jest niewolnikiem ideału — to tematy, wprawdzie nienowe, ale wyzyskane przez p. Ferval z przedziwnie realistyczną doskonałością kobiecej intuicji. Bernard nie kończy, jak kończyli jemu podobni w powieściach francuskich — samobójstwem. „Najsilniejszym” jest, ostatecznie zwycięża i wiedzie go do trapiistów owo osamotnienie lat jego dziecięcych, które, gdy potem w szkołach wrażliwa dusza odczuła płomienną czystego ideału i gdy potem w świecie stanęła przed jego negacją, broniło tej duszy przed światem — smutkiem i trwogą...

Smutek też i trwoga, lub przynajmniej niepokój i nieśmiałość znamionują pisma dzisiejszych powieściopisarek francuskich, najcenniejszych.

EDMUND S. NAGANOWSKI.

KALENDARZ SŁOWA POLSKIEGO na rok 1904

wyszedł z druku. — Cena egz. opr. Kor. 1.20.

10102

z przesyłką pocztową w opasce zwykłej 1.40 K. w opasce poleconej 1.60 K. Do nabycia w księgarniach, biurach pism, lub wprost w Administracji „Słowa Polskiego” we Lwowie.

Stan bierny	
1901.	1902.
Udziały 9,630.420 k. 69 gr. 10,406.078 k. 56 gr.	
Fund. rez. 3,608.891 k. 10 gr. 4,048.790 k. 70 gr.	
Wkładki osz. 42,422.469 k. 86 gr. 47,542.801 k. 25 gr.	
Długi 7,619.566 k. 23 gr. 8,434.710 k. 80 gr.	
Proc. przen. 492.274 k. 09 gr. 525.488 k. 28 gr.	
Czysty zysk 791.974 k. 70 gr. 833.599 k. 83 gr.	
Reszta poz. 929.407 k. 03 gr. 1,267.921 k. 71 gr.	
Razem 65,495.003 k. 70 gr. 73,069.391 k. 13 gr.	

Udziały w r. 1902 wzrosły w porównaniu z rokiem 1901 o 775.657 k. 77 gr., podczas kiedy w roku poprzednim był wzrost o 321.477 k. 38 gr. Fundusz rezerwowowy wzrósł w r. 1902 w porównaniu z r. 1901 o 439.899 k. 50 gr., podczas kiedy w roku poprzednim wzrost wynosił 428.106 k. 71 gr.

Wogóle Kapitał własny, którego wzrost w roku poprzednim wynosił 749.584 k. 09 gr., wzrósł w roku 1902 do 1,215.557 koron 47 gr. i wynosi 14,454.869 k. 26 gr., podczas kiedy w roku poprzednim wynosił 13.239.311 k. 79 gr.

Wkładki oszczędności wzrosły w roku 1902 o 5,130.332 k. 19 gr., a więc w porównaniu do roku 1901, w którym wzrost wynosił 4,605.361 kor. 29 gr. jest zwiększenie o 464.970 kor. 90 gr.

Długi i stowarzyszeń, mimo zwiększenia się wkładów wzrosły o 815.144 k. 57 gr., podczas kiedy w roku 1901 zmniejszyły się o 59.541 k., a chociaż nie możemy tego uważać za dodatni objaw, to jednakże znajdujemy wytłumaczenie go znacznym zwiększeniem w dziale udzielonych pożyczek i przybytku członków.

Czysty zysk w roku 1902 jest wyższy od zysku w roku 1901 o kwotę 41.625 K, podczas kiedy w roku 1901 zwiększenie wynosiło tylko 3.655 K. Wyjaśnia nam tę okoliczność znaczny wzrost pożyczek, który pomimo niższości stopy proc. w wielu Towarzystwach przyczynił się do zwiększenia zysków.

Liczba członków wynosiła w r. u.	217.574
Udzielone pożyczki	88,286.375 K 36 gr.
Datki na cele dobroczynne	64.977 „ 61 „
Koszta administracji	1,280.534 „ 68 „
Ogólny obrót kasowy	372,898.298 „ 65 „

Co do stowarzyszeń wytwórczych i handlowych to ich Stan czynny w r. u. był następujący:

Gotówka	131.972 K 56 gr.
Pożyczki	2,850.298 „ 85 „
Zapas Tow.	1,465.252 „ 27 „
Nieruchom.	640.694 „ 98 „
Reszta poz.	1,492.443 „ 95 „
Razem	6,586.662 „ 61 gr.

zaś Stan bierny:	
Udziały	1,043.389 K 91 gr.
Fund. rez.	232.341 „ 30 „
Długi	4,570.782 „ 23 „
Czysty zysk	128.490 „ 18 „
Reszta poz.	595.658 „ 99 „
Razem	6,480.662 K 61 gr.

Liczba członków zwiększyła się w porównaniu z r. 1901, wynosi bowiem 3.600 podczas kiedy w roku 1901 wynosiła 2.793

Czyli przybyło członków 807
W dalszym ciągu sprawozdania pomieszczony jest wynik dokonanych lustracji stowarzyszeń w r. u., braki niektórych z lustrowanych stowarzyszeń i wnioski stąd wysnute.

Osobną wzmiankę poświęcono w sprawozdaniu Związku Tow. Wydawniczemu.

W naszym ruchospółdziolecym — mówi sprawozdanie — rozwinęły się dotąd dość pokaźnie jedynie stowarzyszenia kredytowe. Wszelkie inne oprócz paru większych, walczą dotąd z obojętnością ogółu, z brakiem kapitału i poparcia, z trudnością wyszukania odpowiednich kierowników.

Wyjątek pod tym względem stanowi Towarzystwo Wydawnicze.

Skromne bardzo były jego początki. Zawiązało je we Lwowie w r. 1897, jako Towarzystwo udziałowe, oparte o ustawę z r. 1873, grono osób, które zamierzyło zgrupować w niem pracowników na polu naukowo-literackim oraz osoby, interesujące się ruchem umysłowym, dla wydawania wspólnym nakładem utworów członków. Zamierzonym skutkiem Towarzystwa było zarówno ożywienie ruchu wydawniczego jak i podniesienie stopy wynagrodzenia autorów, już to bezpośrednio przez udział ich w zyskach, już to pośrednio przez wzmocnienie współzawodnictwa wydawców. Udziały oznaczono bardzo drobne (50 kor.), wpisowe również nie wielkie (z początku 3 kor., niższe później, po umorzeniu kosztów założenia do 2 kor.). Od autorów, wydających swe utwory nakładem Towarzystwa, strąca się 10 proc. wynagrodzenia na udział w przedsiębiorstwie.

W końcu pierwszego roku Towarzystwo liczyło 48 członków z kapitałem 1.510 K i 84 gr. i miało 1 książkę, własnym nakładem wydaną. Dyrekcya, której stałymi w ciągu 6 lat członkami byli pp.: I. Domagalski i J. L. Popławski, pracowała wytrwale i z wielkim zapalem tak nad wyborem dzieł wydawanych, jak i nad porządnym prowadzeniem przedsiębiorstwa. Żarliwa praca nie pozostała bezowocną. Towarzystwo rozwijało się wciąż pomyślnie, zwiększało zakres swego działania, zyskało zaufanie tak w sferach księgarskich jak i w instytucjach finansowych, i jest dzisiaj, pomimo skromnych dotąd kapitałów, poważną firmą wydawniczą, mogącą się poszczycić bardzo pokaźnym katalogiem własnych nakładów ze wszystkich dziedzin wiedzy i literatury.

O rozwoju tego Towarzystwa świadczyć mogą następujące cyfry:

Podczas gdy w r. 1897 Tow. 48 członków, kapitał jego udziałowy wynosił 1.510 k. 84 h. a książek w ciągu roku sprzedano za 223 k. 76 h., to w r. 1902 liczba członków wzrosła do 251, udziały do 16.420 k. 35 h., książek sprzedano w tym roku za 23.260 k. 84 h., zaś wartość zapasów wydawnictw, obliczona ściśle według kosztów, wynosiła z końcem r. 1902 — kor. 44.896 73.

Za cały czas istnienia Towarzystwa sprzedano

książek za 65.549 kor., wypłacono zaś autorom kor. 35.274 22, kapitału zaś żelaznego uzbierano z wpisanego i odpisywanej corocznie części zysków kor. 2.511 34. Corocznie wypłacano członkom dywidendę w latach 1897—1901 po 6 pre., 1902 5 pre. Uczestnicy korzystają nadto (przy zakupowaniu bezpośrednio w biurze Towarzystwa) z 25 pre. ustępstwa z księgarskiej ceny wydawnictw.

O stronie literackiej działalności Towarzystwa — czytamy w sprawozdaniu — dać może pojęcie dokładne tylko rozejrzenie się w katalogu. Oprócz całego szeregu pierwszorzędnej wartości dzieł beletrystycznych, znajdujemy tam sporą wiązkę dzieł krytycznych, cieszących się zupełnie zasłużonym uznaniem.

Nakładem Związku wyszedł dwudziesty dziwny zeszyt „Statystyki stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych“ opracowany pod redakcją p. Narcyza Ulmera, sekretarza Związku. Statystyka ta obejmuje wszystkie stowarzyszenia istniejące w Galicji i W. Ks. Krakowskiem ich skład, rozwój i stan bilansów. Do statystyki tej powrócimy jeszcze w krótkim czasie.

Przegląd prasy.

„Masz tu kaduceusz Polski, mać nim narodową kładź“ — mówi w „Weselu“ Stańczyk do Dziennikarza. Z tego pełnego bolesnego sarkazmu polecenia wielkiego błazna królewskiego mali jego imiennicy oddawna już nie korzystali tak skwapliwie, jak w ostatnich czasach. Krętać ich i mąceniu nie kresu nie kładzie, niema zasady niby to wyznawanej, którejby nie pogwałcono, jeśli się ponom stańczykom wydało, iż przyniesie to doraźną jakąś korzyść, niema instytucji, którejby nie spoiniewierano, jeśli to miało zapewnić jakiś pożytek ich koteryi.

Oburzone uczucie moralne może znaleźć w tem chyba pewne zadośćuczynienie, że krętać to nie tylko jest zuchwałe, ale zarazem i tak nerwowe i nierozważne, że zaszkodzi przedewszystkiem samemu stańczykom.

W nr. 265 „Czas“ zastanawia się obszernie nad kwestyą, co właściwie ze stanowiska polskiego zarzucić można gabinetowi dr. Koerbera. Chcąc rzekomo „wielce oddać myśli przewodnią opozycyjnego obozu w kraju“, „Czas“ streszcza ją w ustępie następującym:

„Po odrzuceniu balastu postulatowego, jako wytyczna dla całej polityki Koła polskiego pozostaje oskarżenie, formułowane raz na tydzień przez „Gazetę Narodową“ oskarżenie rządu p. Koerbera, że kokietuje się z ruchem radykalizmem w Galicji i że się pozaplecami Koła i Sejmu układa z Rusinami. Ten fakt, zdaniem organu podolskiego, powinien być miarą stosunku Koła do rządu, przyczem organ ten na razie ogranicza się do żądania, aby te podejrzane konszachty ustały, pozostawiając mniej dyplomatycznemu „Słowu Polskiemu“ zadanie wypowiedzenia całej myśli: żą-

26 ZA WISZA CZARNY DRAMAT Juliusza Słowackiego. (Dokończenie).

Odłona.

(Na proscie sceny polscy husarze rozbijają namiot z czerwonego adamaszku, podzielony zasłonami na dwie części... Wchodzi Sanocki.)

SANOCKI.

Tu mi posłać skórę łosiową i rzucić poduszkę, kładę mój buzdycan... ot i wszystko... ale tam za przepierzeniem dla panny Laury... przyrządzić wszystko przystojnie... lampkę srebrną zawiesić w górze z różanym olejkiem... niech światelko miłe a gwiazdce podobne świeci nad moją pieszczochą... a przed jej bo z ojcem Trynitarzem poszła do kaplicy na krótką modlitwę i wróci tu... i zechce się może posilić... to połóżcie tam i konfektów suchych... i placuszków... co to jak mozaiki z twardych kamieni florencji, wykładane szmaragdami cykuty i rubinami wiszeń, usteczkom mej dziewczyny są powabne... Nam wojna i lykać kurzawę — ale niewiasty na to nie są stworzone, aby zaznały wojennej mizeryi... Ojcu Trynitarzowi wytrę uszy za to, że takiej do cesarza mowy dziewczynę moją nauczył... ja myślał, że ona z prośbą o zamki wystąpi, a ona z patrycją*) do tego Niemca, co gdyby mógł, toby nas oszwa bił i Polskę połknął jak Saturnus swoje kamienie połykał przed potopem... Trynitarzowi na trę uszu...

TRYNITARZ i LAURA.

TRYNITARZ.

A co pan starosta ma do mnie...

SANOCKI.

A gdzie ty ojciec wielce panny Laurę zostawił...

TRYNITARZ.

Modli się jeszcze w kaplicy Panny Maryi... ze słubną swoją Lirenką...

SANOCKI.

Żle mi się przed cesarzem spisała...

TRYNITARZ.

Duch święty często mówi za nas Jaśnie Wielmożny Panie w ważnych zdarzeniach — im człowiek bliższy śmierci, tem częściej ten duch gada za niego...

SANOCKI.

Miałaby ona już bliską być grobu...

TRYNITARZ.

Objawienie święte miałem, że jest nad brzegiem [trumny].

SANOCKI.

Nie wierzę w żadne objawienia —

TRYNITARZ.

A gdyby ci odkrył jaką tajemnicę... o której ty z aniołami tylko boskiemi gadałeś... a którą ja wiem od aniołów...

SANOCKI.

Jaką tajemnicę?... co?

TRYNITARZ.

Że brat twój...

SANOCKI.

I cóż? brat mój?

TRYNITARZ.

Zawieszony niegdyś na haku za zebra...

SANOCKI.

Mnichu — ty szatan...

TRYNITARZ.

Pisał do ciebie z krzyża... krwią pisał a tyś pismo odebrał...

SANOCKI.

Pismo?

TRYNITARZ.

Na którym było jedno słowo z ewangelii: to słowo — pragnę...

SANOCKI.

Święci Anieli Niebiescy!

TRYNITARZ.

A tyś... panie starosto... wziął kielich i... skosztuj tego wina: bo się w żółć i ocet zamieniło — od czasu, jakże ty nie dał pić bratu swojemu...

SANOCKI.

Wszystko prawda... i jam jest potępion na wieki...

TRYNITARZ.

Ale nie przezemnie...

SANOCKI.

Piekieł wypaliło mi wnętrzności — a jak umrę, to pękne — i ognie wyjdą ze mnie — i za czarnymi Cherubiny poniosą...

TRYNITARZ.

Nie bój się... daj mi rękę... i dotknij się boku mego. Czy czujesz tu pod zębem...

(Ostatnia kartka udarta. Na pozostałym strzępie resztki dyalogu.)

SANOCKI.

Janie!

TRYNITARZ.

Grzegorz!

SANOCKI.

Ja się przywiązałem do twego dziecięcia nie bierz mi go, bo gotówem jest oszaleć... gdzie ty ja poprowadzisz na wygnanie — do Turczach. Ty jej woli wioleńować nie będziesz... Otóż ona... Lauro...

LAURA.

Czemu tak drżysz stryja kechany...

SANOCKI.

Drzę... bo ten człowiek... ten ksiądz... to ojciec twój... który cię chce porwać i uprowadzić.

(Na drugiej stronie udartej kartki).

Cylindry, Kapelusze

P. & C. Habiga
Wilh. Plessa i z in-
nych ces. i król.
nadwornych fabryk
poleca

ZDZISŁAW ZDANOWICZ

Kraków, ul. Sławkowska 3
Hotel Saski. 6993 15 Telefon 816

dania od Koła, aby przeszło do opozycji“.

„Czas“, pragnąc dowiedzieć, że „obóz opozycyjny“ nie ma racji, upraszcza sobie, jak widzimy, zadanie do ostatecznych granic. Zarzuty, jakie stawiano w kraju gabinetowi dr. Koerbera, są daleko obszerniejsze i poważniejsze. Przedewszystkiem przewodnią tendencją tego gabinetu: wzmocnienie centralizmu jest zasadniczo sprzeczne z całą tradycją naszą polityką i gdyby polityka „zasadnicza“ nie była w ustach „Czasu“ tylko wielką błagą, samo to pismo nie mogłoby zalecić innego stanowiska Koła wobec gabinetu, jak opozycyjne. Wykazywano też stałą nieżyczliwość do Koerbera wobec nas i powoływano się na cały szereg faktów, jak niezwoływanie Sejmu, zniesienie departamentu galicyjskiego, zmniejszenie liczby urzędników Polaków na wyższych stanowiskach w urzędach centralnych i t. d. Bo sam „Czas“ przyznawał przed kilku dniami, że rząd Koerberowski

„lekceważy Koło, nie radzi się go w ważnych kwestiach, czy chodzi o porządek dzienny, czy o sprawy regulaminu, czy o klucze w ważnych komisjach, Koło dowiaduje się o postanowieniach zapadłych „post festum“, jako o faktach dokonanych“.

„Czas“ o tem wszystkiem dobrze wie, a własne słowa niewątpliwie pamięta, skoro mu jednak wypadło bronić gabinetu Koerbera, to naturalnie musiał przedewszystkiem zmniejszyć ilość i wagę czynionych mu zarzutów. Ponieważ nie chodzi nam na razie o wytoczenie wszystkich grawaminów przeciwko rządowi, poprzestaniemy więc na przypomnieniu powyższemu i rozpatrzmy tylko, jak „Czas“ uporał się z jednym, rzekomo stawianym zarzutem.

Powiedzmy od razu, że z żonglerską prostotą. Przedewszystkiem z zuchwalstwem, graniczącym z czelnością „Czas“ powiada:

„Otóż przyzna nam niezawodnie „Gazeta narodowa“, że w oskarżeniu jej nie może chodzić o oficjalne, jawne, wszystkim znane i widoczne kroki rządu, albowiem ilekroć rząd p. Koerbera miał sposobność zaznaczać oficjalnie swój stosunek do Koła polskiego, do Sejmu krajowego, ilekroć prezydent gabinetu zabierał głos w sprawie „par excellence“ drażliwej i delikatnej, dotykał kwestyi ruskiej, deklaracje jego były zawsze bardzo poprawne i bez zarzutu“.

Trudno zaiste wierzyć własnym oczom! Wszak nie minęło jeszcze miesiąca od chwili, gdy Sejm zawołał protest przeciwko pogwałceniu swych przywilejów przez wstawienie do budżetu na rok bieżący kwoty na ruskie gimnazjum w Stanisławowie, a „Czas“ już śmiało mówi, iż rząd p. Koerbera

LA 3.

...coś stryjem mi... des

Nazywam... daruj więc groszę
Ze oto z tym Trynitarze
Włóczyłam się po mieście
A naprzód chciałam zobaczyć
Jak w obozie stoja strażę
Co w kociołkach się gotuje
Co dziady na lirach śpiewają
Za co od żołnierzy biorą
Grosz... nasze czarne cyganki
A więcej jeszcze o tatku
Ciekawa... Pana Zawiszy
Poszłam na wzgórze, gdzie on
Samotny... w błękitie słyszy
Każdej srebrnej gwiazdy ton
Każdego świerszczyka śpiewanie
Bo czujny... bo sam... bo mu gwar
I lir obozowych granie
Tam słyhać — i cały czar
Lotny mię przeniknął mrozem
Nocy spędzonej samotnie
Nad zapalonym obozem.

(Fragment)

A sprawiał to ubiór wschodni
Jasny od złotych szkarłatów
Ze zgasała na kształt pochodni
I zniknęła na kształt kwiatów...
A on, czy tam spojrzął na nią
Nie wiem, bośmy zdala patrzali,
Lecz wiem, że błysk jego stali
Był szerszy... i nad otchłania
Panował jak piorun anioła.
Dwa razy uchylił czoła
Czarny... i grobu próbował
Dwa razy się wyprostował
Takby go grób był niegodny
I dwa razy dreszcz rosy chłodny
Uczuli... i znów dwa razy
Uczuły się piersi letsze
I wzięły stepu powietrze
Na oddech... lecz nie na wyrazy,
Bo wojsko miledzało jak z trupów...

[Tu koniec scen autografu].

w oficjalnych swych wystąpieniach był wobec Sejmu krajowego „bez zarzutu“. Utrzymuje z dobrą miną i oczekuje nadto, że „przyznają mu niezawodnie słuszność“.

Zalatwiwszy się w tak kolumbowy sposób z jedną trudnością, jakiej pozwolił stanąć na drodze swojej ku wystawieniu gabinetu dr. Koerbera, „Czas“ już z całą swobodą brnie dalej i powiada: że „nigdy nie słyszał o jakiegokolwiek politycznej koncesyi rządu na rzecz przeciwników Koła w kraju“. Raczmy natomiast przyznać, że:

„słyszeliśmy niejednokrotnie o administracyjnych uprzejmościach, o usługach w odpowiadaniu na ruskie i radykalne interpelacje, o grzecznych rozmowach p. prezydenta gabinetu z naszymi radykałami, nawet o obietnicach niedotrzymanych i t. p. i t. p. I zdaje nam się, że podstawy oskarżenia, które formuluje „Gazeta narodowa“, w tej właśnie półpolitycznej należy szukać sferze“.

Ale na takie drobiazgi, rozumuje dalej „Czas“, nie warto zwracać uwagi. Zapewne kokieterye tego rodzaju nie są bez zarzutu, a mogą dodawać otuchy przeciwnikom Koła w kraju, ale bądź co bądź

„z oficjalnego stosunku rządu do Koła, kraj i Koło uzyskało z pewnością stokroć więcej, niż radykałsi nasi ze swych „spisków“ z p. Koerberem“.

Kokietowanie „z żywiołami radykalnymi“ jest poniekąd smutną koniecznością każdego rządu austriackiego, chcącego się utrzymać przy władzy i każdy gabinet uprawiać będzie ten system. Po karkołomnych skokach „Czas“ dochodzi szczęśliwie do zamierzonego celu, tj. do wniosku następującego:

„Koło polskie ani nie ma specjalnych powodów iść w opozycję przeciw rządowi, ani też nie dążyłoby do żadnego poważnego, z punktu widzenia państwa, celu politycznego, obalając ten rząd. Pozbawiłoby tylko lekkomyślnie kraj korzyści, płynących z dotychczasowego swego stosunku do rządu, pozostawiając niekniętymi korzyści, które radykalne żywioły czerpią ze swoich stosunków z rządem obecnym... i przyszłym“.

I to ma być polityka „zasadnicza“! Właściwie jest to tylko oportunizm i to najgorszego gatunku, ten nieprowadzący do żadnych korzyści. Delegacja Sejmu galicyjskiego — a za taką uważa się przecież Koło polskie we Wiedniu — nie może popierać rządu, który wywołał energiczny protest tego właśnie Sejmu, i każdy rząd austriacki, obecny czy przyszły, może tylko lekceważyć Koło, gdyby się ono prze-niewierzyło swemu moralnemu mocodawcy.

MAŁY FEJLETON.

Edmund Zechenter. Pierwsza służba.

Gdy Jagusia znalazła się na tej pierwszej służbie, doznała z początku olśnienia. Zdawało się jej, że patrzy na wymarzone cuda, że przebywa w pałacu z bajki. Nie wiedziała, jak chodzić po śliskiej, „malowanej“ podłodze, jak się obrócić i co robić z rękami w wolnej chwili, gdy uśpiła małą Janinkę w powiciu, do której bawienia była zgodzona. Największe wrażenie czyniło na niej zwierciadło, wiszące w pokoju nad kanapą. Kiedy wchodziła do pokoju, od razu ukazywała się przed nią cała jej postać, na pół dziecinna jeszcze, w różowym staniku i spódnicy, z twarzą szczupłą, mizerną, typową twarzą biednego wiejskiego dziecka w czasie przednowku.

Wikt miała u państwa wyśmienity, o jakim nie zamarzyła nigdy w tatusiowej chałupie: rano herbata z mlekiem i bułką, potem, około jedenastej, kromka chleba z masłem, na obiad to samo, co państwo, a więc: rosół, kawałek mięsa i na trzecie zawsze jakaś „straszenie cudna“ potrawa — potem, po południu dostawała garnuszek kawy, a potem jeszcze kolację. Cóż z tego jednak, kiedy z tych wszystkich dobrości ciągiem i ciągiem mgiła ją na wewnątrz, a śpiączka, chociaż wysypiała się dłużej, niż w chałupie, to ją, szczególnie po obiedzie, tak napastowała, że raz, nosząc po pokoju Janinkę, omal jej nie upuściła na ziemię.

Nazajutrz, po nastaniu na służbę, spotkał Jagusię bardzo przykry wypadek. Ponieważ była niedzielą, wzięła ją pani rano do kościoła, bo matka bardzo stanowczo i gorąco o to prosiła, niemal pod tym warunkiem zostawiła ją u państwa, aby w każdą niedzielę i święto była w kościele. Na rogu ulicy, wśród ciżby chłopów i przedmieszczan, obiegających drzwi jakiegoś szynku, zagapiła się na „trajwaj“, straciła panią z oczu i zgubiła się. Szczęściem, nauczona przez panią, zapamiętała ulicę i numer domu swoich służbodawców i około południa wróciła spłakana i wystraszona.

Odtąd same niepowodzenia i przykrości zaczęły się sypać na głowę Jagusi tak, że nawet pańskie jadlo, rzecz trąd w chałupie przez matkę zachwalana, lustra, przed którym coraz częściej lubiła stawać i miękka sofa, na której przysiadła ukradkiem, przestały ją zaciekać. Przytem poczęło się dziewczynie strasznie cnić to za matką, to za młodszą Kasią, to za Burkiem, to wreszcie za Kwia-

tulą, którą Jasiak tej wiosny zamiast niej miał pa-sać — a nawet chwilami to i za tatusiem jej się cniło, chociaż tatuś nigdy nie przygarnął jej do siebie, jak matusia, nigdy po głowie nie pogłaskał, ani kukielki z jarmarku nie przyniósł, o każdym przyodziewiek dla niej okrutnie na matkę swarzył, a że bardzo prądkiego serca był, to nieraz i ze dwa razy na dzień, jak ino czego nie zrobiła w chałupie, pas z siebie zdejmował i dziewczynę prał, ile wlaźnie.

Udręczenia Jagusine i przykrości na tej służbie tak już jej się dały we znaki, że umyśliła sobie prosić matkę, gdy w Zielone Święta przyjdzie z Borku ją odwiedzić, żeby ją koniecznie do chałupy zabrała. Nijakiej już nie chce zasługi, nijakiego nowego przyodziewku, ani pańskiego wikt; woli dalej za Kwiatulą gonić po pastwisku, albo plewić, albo okopywać, żur i ziemniaki jeść, a tych pani-nych, nibyto słodkich i mądrych nauk już nie słuchać i tych pańskich wymysłów, od których w głowie jej się mąci, już się nie uczyć. Bo pani, ot, jak pani, niby to dobra, ale ta dobrość tak już dziewczynie dopiekała, że z końcem drugiego tygodnia już miejsca znaleźć sobie nie mogła, ino ciągiem popłakiwała po kątach.

— Czemu płaczesz Jagusiu? — pytała pani. — Przecie chyba krzywdy tu nie masz, ciężko nie pracujesz, głodna nie jesteś...

Juści, głodu nie miała, ciężko nie pracowała, ale było jej jednak strasznie źle. Na łaskawe i łagodnie pytania pani nigdy nie odpowiadała, tylko fartuszek podnosiła do oczu, odwracała się do ściany i jeszcze większa spierała ją żalność, a przybycia matusi wyglądała jak kania deszczu. Bo krzywdą jej się działa, okrutna krzywda. Pani chciała przemienić ją na jakiegoś, Boże odpuść, cudaka, żeby potem wszystkie dziewczuchy wsiowe przykpiły z niej sobie stroiły. Naprzykład kazała jej chodzić po domu przez cały dzień bez chusteczki na głowie. Jak zapamięta, zawsze chusteczkę na głowie miała, tak jak Hanka, jak każda dziewczucha. To też bez tej chustki było Jagusi tak dziwnie, jak bez ręki, że rady sobie dać nie mogła, a od trzeciego już dnia pobytu musiała ją z głowy zdjąć. Ale nie koniec na tem. Gdy pierwszy raz zdjęła chustkę, pani spojrzawszy na jej głowę, zakrzyknęła, potem poszeptwała coś z kucharką, kucharka pociągnęła ją do okna, rozgarnęła włosy, a potem pani uciekła od niej do pokoju...

Był to piekło później, byłaż Sódma Gómora — rety! Pani nie mogła się na nią spojrzeć, że Jagusia nie ma grzebienia, że odkąd jest u niej ani razu rano się nie czesała. Potem posłała kucharkę po grzebień, a tego samego dnia wieczorem wśród uragań kucharki musiała dziewczyna sięść przy stole, na którym rozłożono gazetę i wśród rzewnego płaczu dać się jej przez długą godzinę czesać...

I na tem jeszcze nie koniec. Pani spostrzegła także, że dziewczyna ma szyję i kark czarną jak święta ziemia, więc po wyczesaniu odbyło się w kuchni mycie. Nie nie pomogło spraszenie się i płacz Jagusi. Kucharka, starsza kobieta, nie żałowała mydła i ręki i tak wyszorowała dziewczynę, żeby jej rodzona matka nie poznała.

Na drugi dzień rano, gdy Jagusia przyszła do pokoju do dziecka, pani coś przemówiła do pana po „niemiecku“, a potem rzekła do niej przyjaźnie:

— No, prawda Jaguś, że ci teraz przyjemniej? Nawet wyładniałaś. Gdyby teraz mama przyszła, toby się ucieszyła, że ma taką ładną córkę...

Jagusia, jak zwykle, nie na to nie odpowiedziała, lecz co prędzej odwróciła się do ściany i podniosła fartuszek do oczu. Jej wcale nie było przyjemnie, a matusia toby pewnikiem się nie ucieszyła, gdyby dowiedziała się o tych cudactwach wczorajszych, co się z nią odbywały. Żal miała ogromny do tych ludzi, w których moc się dostała i czuła się tak pokrzywdzona, jak nigdy dotąd. Nigdy w chałupie nikt tak z nią nie wydziwiał. Miała matusia czasem w niedzielę popołudniu ochotę, to wyszły na przyzbę, albo do sadku, usiadły na trawie, tam położyła jej głowę na kolanach i matusia ją wycesała, jak się patrzy — lecz nie w każdą, przecie niedzielę i nie w każde święto. Ale żeby w „powszechny“ dzień takie cuda wyrabiać i tyle mydła zepsuć na szyję, głowę i gębę, to ino grzech a obraza boska! Pewnikiem ci państwo to jakie lutry, choć to niby takie grzeczne, delikatne i po naszymu gada...

Owego pamiętnego dnia przykazała jej pani raz na zawsze codzień rano twarz i ręce porządnie myć, ale Jagusia jak mogła tak omijała ten rozkaz, aż raz dotąd względna i delikatna pani, naprawdę zgniewała się na nią, ujrawszy ją rano tak samo umorusaną, jak poprzedniego dnia wieczorem.

Gdy na Zielone święta przyszła matka, Jagusia na jej pytania czy rada z tej pierwszej służby, wobec pani niby potakiwała, spuszczała głowę i odwracając się raz po raz do ściany. Dopiero, gdy matusia wyszła, podziękowawszy pani za poczęstunek i pochwaliwszy Pana Boga, pobiegła za nią i w bramie na dole, płacząc gorzko, zaczęła skarżyć się na te wszystkie prześladowania i wydziwiania z codziennym myciem gęby i czesaniem... Dziewczyna tak

W. Primus & S. Iglicki

Lwów, ul. Jagiellońska 1. 12

polecają: Materie na meble, portyery, story, firanki, dywany, tapety, meble stylowe, orzechowe, mahoniowe, oraz własną pracownię tapicerską, która wszelkie roboty w zakres tejsze wchodzące jak najsumienniejszym wykonywa

Próby materii i tapet na żądanie wysyłamy franco.

yla rozżalona, że już nawet na górę wracać nie chciała tylko matkę wysłała po swój węzelek, wołać jeszcze za nią:

— A grzebień to jej matusiu ostawcie, jak go znajdziecie w moich chustach! Niech się ta inksza zeszła, niech z nią wydziwiają te lutry, te cuki...

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Wiadomości bieżące.

— **X. Zjazd lekarzy i przerodników polskich we Lwowie w roku 1904.** Otrzymujemy następujący komunikat: „Prace przygotowawcze do X. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich są w pełnym toku. Na ostatnim posiedzeniu Wydziału gospodarczego ustalono termin Zjazdu na 20—24 lipca 1904. Z okazji Zjazdu urządzona będzie wystawa przyrodniczo-lekarska i higieniczna trwająca czas dłuższy, która niewątpliwie obudzi żywe zainteresowanie wytworców krajowych i szerokich kół publiczności. Przewodniczącym Wydziału gospodarczego X. Zjazdu jest prof. dr. Machek, sekretarzem głównym prof. dr. Sieradzki (Czarnieckiego 3), przewodniczącym zaś komitetu wystawowego jest dr. Krzyżanowski (Lwów, namiestnictwo). Prof. dr. Sieradzki”.

— **Obwieszczenie.** Magistrat lwowski zawiadamia przedsiębiorców podlegających obowiązkowi ubezpieczenia robotników od wypadków, że termin do przedkładania obliczeń i wnoszenia opłat za II. półrocze 1903 zapada dnia 31 grudnia 1903. Wobec tego zwraca magistrat przedsiębiorców, aby obowiązkowi przedkładania obliczeń i wnoszenia opłat najpóźniej do 14 stycznia 1904 we własnym interesie zadość uczynili, gdyż w razie przeciwnym pociągnięci będą do odpowiedzialności w myśl powyższej ustawy, według której za nieprzedłożenie obliczeń i niewniesienie opłat w czasie właściwym, nałożona będzie grzywna, aż do wysokości 200 koron, względnie areszt do 20 dni. Obliczenia zestawione być winne w walucie koronowej. Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków nie ma inkasentów uprawnionych do pobierania opłat, przeto opłaty mają być składane bezpośrednio w kasie Zakładu ubezpieczenia przy ul. Brajerowskiej 1. 16 lub też przesyłane w listach opłaconych, przekazami należycie ofrankowanymi, względnie czekami pocztowej kasy oszczędności. Przedsiębiorcy, którzy w powyższym okresie czasu nie zatrudniali robotników, winni również w terminie wyżej oznaczonym donieść o tem Zakładowi i to pod zagrożeniem następstw powołanej ustawy. Po formularze obliczeń zgłaszać się należy w Zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków lub w komisaryacie dzielnicy odnośnej, względnie w V. departamencie magistratu.

— **Dyrekcja wyższej szkoły realnej w Tarnowie** podaje do wiadomości, że reskryptem ministerstwa oświaty została ustanowiona w tej szkole posada asystenta do nauki rysunków odrębnych. Asystent będzie zobowiązany do 15 godzin nauki tygodniowo, a jako remunerację pobierać będzie 60 koron rocznie za każdą godzinę nauki tygodniowej. Ubiegający się o posadę powyższą zechcą najpóźniej do 1 grudnia 1903 — przedłożyć dyrekcji szkoły realnej w Tarnowie podanie zaopatrzone w załączniki, wykazujące uzdolnienie do zajęcia posady asystenta.

— **Z Towarzystwa politechnicznego.** Zwyczajne zgromadzenie tygodniowe członków odbędzie się w lokalu Towarzystwa we środę dnia 25 listopada 1903 o godz. 7 wieczór. Na porządku dziennym: Odczyt dra Stefana Bartoszewicza: „O obecnem położeniu przemysłu naftowego w związku z nowymi organizacjami”.

— **Honorowe obywatelstwo.** Rohatyńska Rada gminna na posiedzeniu dnia 19 b. m. uchwaliła zaliczyć w poczet obywateli honorowych Rohatyna pp. dr. Józefa Wereszczyńskiego, posła na Sejm i radcę Wydziału krajowego i Antoniego Grodzkiego, starostę w Rohatynie, za stałe popieranie interesów gminnych.

— **Z Towarzystwa wycieczkowego.** Na odbytem w niedzielę 8 b. m. posiedzeniu członków komisji programowej uchwalono w miesiącu czerwcu przyszłego roku odbyć pięciodniowe wycieczki konne, z których trzy dni urządzi Towarzystwo międzynarodowe, zaś dwa dni galicyjski Klub jazdy panów. Prócz powyższego meeningu urządzi galicyjski Klub jazdy panów w maju roku przyszłego na placu wycieczkowym popis w skakaniu koni, połączony z kilku biegami z przeszkodami. Nowe naturalne przeszkody, jakoteż sztuczne, oraz teren odpowiedni do popisów są już ukończone.

— **Czwarty konsulat we Lwowie.** Otrzymujemy następujący komunikat: „Z dniem 20 b. m. otwarty został dla Królestwa Galicji i Księstwa Bukowiny dekretem rządu włoskiego z dnia 3 maja b. r. konsulat włoski. Biuro konsulatu znajduje się we Lwowie przy ul. Słowackiego 1. 6, I. piętro. Godziny urzędowe od 10—12 przedpołudniem. Obywatele państwa włoskiego zamieszkali we Lwowie zechcą zapisać się u niego, zamiejszcowi natomiast zgłosić się pisemnie. Lwów, 22 listopada 1903. Lieberman”.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W poniedziałek 23 b. m. dr. J. Łukasiewicz: O po-

przednikach Kanta (Locke, Berkeley, Hume), zakład chemiczny uniw., Długosza 6. Początek o g. 6. — Prof. dr. T. Giesielski: Zarys świata roślinnego (z demonstr.) Muzeum botaniczne uniw. św. Mikołaja 4. Początek o g. 7 1/2.

We wtorek 24 b. m. prof. dr. B. Dybowski: O rybach morskich (z demonstr.). Uniwersytet, św. Mikołaja 4. Początek o g. 7 1/2. — Dyr. arch. m. dr. A. Czołowski: Wojny polsko-szwedzkie (z obraz. świetl.) Szkoła realna, Kamienna 4. Początek o g. 7 1/2.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.** Dzisiaj we wtorek d. 24 listopada o g. 8 wieczorem odbędzie się w lokalu stow. „Praca”, Ormiańska 1. 17, czwarty wykład inż. Edm. Libańskiego: „O budowie wszechświata i zasadniczych siłach przyrody” z obrazami świetlnymi. — W tym samym dniu o g. 8 wieczorem odbędzie się w lokalu stow. „Zgoda”, Skarbowska 1. 16 wykład p. Mikołaja Hankiewicza „Z najnowszych dziejów Rosji”.

— **Uroczyste otwarcie przytułku dla chłopców izr.** odbędzie się we wtorek 24 listopada b. r. o g. 3 popołudniu w szkole męskiej izr. przy ul. św. Stanisława 1. 5. Wydział stowarzyszenia „Przytułek” zaprasza na tę uroczystość wszystkich swych członków.

— **Z życia młodzieży.** Posiedzenie komisji czytelnianej akad. Kół T. S. L. odbędzie się dziś o godzinie 7 wiecz. w „Czytelnicy akademickiej”. Na porządku dziennym ocena „Prawdy i prawa”, dwutygodnika, wydawanego przez p. Breitara.

Pierwsze posiedzenie Kółka prawno-ekonomicznego odbędzie się jutro, we wtorek, o godz. 7 wiecz. w „Czytelnicy akademickiej”. Na porządku dziennym: Program pracy na rok bieżący i odczyt akademika Ludwika Ekerta „Polityka handlowa austriacka”.

— **Spis rozpraw.** Dalsze rozprawy, które sądowne będą przed VI. kadencją sądu przysięgłych, są następujące: 2 grudnia Jan i Karolina Stecera, zabójstwo, przew. Szymonowicz; 4 grudnia Bension Sigerlim, zgwałcenie, przew. Charak; 5 grudnia Jędrzej Stróż, kradzież i podpalenie, przew. Charak.

— **† Walenty Kozioł,** dyrektor IV. gimnazjum we Lwowie, zmarł wczoraj, przeżywszy lat 65. Pogrzeb odbędzie się jutro o g. 3 popołudniu z gmachu IV. gimnazjum na cmentarz Łyczakowski.

— **Teatry:**

Teatr miejski: W poniedziałek 23 bm. wieczorem przedstawienie (po cenach zniżonych): „Dzika kaczka”, dramat w 5 aktach Henryka Ibsena.

We wtorek 24 b. m. po raz ostatni: Pierwszy dzień z trylogii „Pierścień Nibelungów” Ryszarda Wagnera: „Walkiria” w 3 aktach. Gościnnie występ Aleksandra Bandrowskiego i Janiny Korolewicz-Waydowej.

We środę 25 b. m. po raz drugi: „Skapiec”, komedia w 5 aktach Moliere’a.

We czwartek 26 b. m. (po raz drugi w bieżącym sezonie): „Pajace”, opera w dwóch aktach z prologiem Leoncavalla. Nieodwołalnie ostatni pożegnalny występ Aleksandra Bandrowskiego i Janiny Korolewicz-Waydowej. Rozpocznie po raz drugi: „Verbum nobile”, opera w 1 akcie St. Moniuszki.

W piątek 27 b. m. po raz pierwszy (nowość) „Uczeń szatana”, sztuka w 3 aktach, 5 odsłonach, przez Bernarda Shaw, przekład z angielskiego przez B.

W sobotę 28 bm. po raz pierwszy: „Pan Chouffleri przyjmuje”, operetka w 1 akcie J. Offenbacha. Nastąpi „Diversissement” baletowe w 1 akcie układu St. Sachsa. Zakończy: „Dziesięć ór na wydaniu”, operetka w jednym akcie Fr. Soupego.

— **Z niedzieli.** Z trwogą wybierałem się do kasyna na raut. Boże! że też Towarzystwo prawnicze nie mogło nie innego wymyśleć... raut... mam do rautów uprzedzenie!... Nie też dziwnego, że się nieco spóźniłem — o małe pół godzinki, może trochę więcej i ku wielkiemu memu zdziwieniu a jeszcze większej radości, gdy wchodziłem na salę dawno zapomnianą o rauce i mazur się rozpoczął. Palestra nie lubi tracić czasu na darmo. Nie dali nawet p. Roliowi dokończyć koncertu, choć koncert był, nawiasem powiedziawszy, bardzo ładny i dawszy mu zaledwie tyle czasu, aby się formie stało zadość, tańcząc z zapalem ognistego mazura.

Chytrzy sędziowie śledczy, pełni godności sędziowie wyrokujący i pomocnicy sędziowscy, nawet poważni i srodzy prokuratorowie, nie mówię już o mecenasach i kandydatach na mecenasów, którzy są do wszystkiego, zmienili się w rozmigdalonych dauserów i widzę po rakach, jakie panny pieką, że o czemś innym niż o paragrafach szepczą pannom w uszka.

Pan Leon Götter, który na czas rautu zmienił togę na frak, z niemniejszym powodzeniem pełni funkę wodziarę jak zwykle „F. pp.” nie dziw też, że zabawa musiała się „udać” w całym tego słowa znaczeniu, tembardziej, że duszą zabawy był p. Lubieniecki — o pardon! zapominałem, że mu solennie obiecałem nie wymieniać jego nazwiska — ale już przepadło. Nie dziwię się również zapalowi czeigodnych paragrafów, bo dawno już kasyno nie gościło w swych murach tyle pięknych pań.

Berło piękności dzierżyła... nie powiem kto, bo z prawnikami nie przelewkę, gotów mi który przysłać sprostowanie na podstawie § 19. Nie wymieniam nazwisk pięknych i najpiękniejszych pań, to już tembardziej nie będę wymieniał nazwisk rozmaitych radców, mecenasów — zresztą wystarczy wziąć do rąk szematy, cały wyższy i niższy sąd, apelowcy, prokuratora państwa, adwokaci krajowi i t. d.

„Pietruszkowanie” przyjęli na siebie panowie, bo wszyscy adjunkci, auskultanci i praktykanci z adjutantami i bez adjutantów znaleźli się w Kasynie, nawet najodleglejsza prowincja dostarczyła moc dziarskich adjunktów, szukających posażnych żon.

Czy wrócić się im kosza podróży, dowiemy się niefabawem z ogłoszonych zapowiedzi, a tymczasem

jazda na strzelnicę, gdzie klub urzędników namiestnictwa rozpoczął sezon pierwszym wieczorkiem.

„Cotillon! wszystkie pary”.

Przy upajających dźwiękach „valse bleu” płyną w koło sali pary, kołysząc się rytmicznie w bostonie. Na tle czarnych fraków migają białe, różowe, seledynowe sukienki, przesuwają się jasne i ciemne główki, czasem zaświeci fosforycznie para modrych lub czarnych oczu i zginie w zawrotnej fali. Czarowna melodia walcza zmienia się w marsz, z wiru wypływa wąż tęczy. Płynie środkiem sali, wiję się pstręmi splotami, na koniec rozpada się jak na skinięcie laski czarodzieja i z obu stron sali stoją zwarte kolumny. Znowu płyną dźwięki walców i wzdłuż kolumn przesuwają się pary jak barwne motyle.

Laskę czarodziejską dźwierz p. Brzeziński, a dźwierz ją ze spokojem i pewnością wytrawnego wodziarę, to też tak udatnego wieczorku nie pamięta już klub od dawna, choć słynie z udatnych zabaw. Słynie jeszcze z jednego, a mianowicie z pięknych pań, o czem miałem możność się przekonać na onegdajszym wieczorku. Panie śliczne, toalety bardzo gustowne.

Pani Sroczyńska wystąpiła w oryginalnej żółtej toalecie w czarne kropki na gazie, pani radczyni Korzeniowska w czarnej gazowej, ubranej pailletami z zielonem przybraniem; w czarnej gazowej z pailletami pani doktorowa Krzyżanowska; pani Bieniecka w toalecie lilie na białym spodzie. Panny wystąpiły przeważnie na białe: Panna Strusińska czarowała w białej gazie ze srebrnymi pailletami, również w białych panna Hildówna i panny Korzeniowskie, panna Marynowska w białej atlasowej z pailletami czarnymi ze srebrem; młodzieńkie panny Piwockie wyglądały w obłokach jak rusalki. Nie brakło i innych kolorów. Bardzo ładne suknie różowe gazowe na jedwabnym spodzie z inkrustacją z białych koronek irlandzkich miały uroczę panny Obtułowiczówny, bardzo miłusio wyglądała panna Jaworska w sukni jasnej w kropki, a baronówna Gostkowska w niebieskiej sukni plisowanej z opuszczonymi jasnymi warkoczami wyglądała jak Gretchen.

Czy wymienię wszystkie najpiękniejsze panie? Bardzo wątpliwe. Ale pretensje niech panie mają nie do mnie, ale do aranżera, bo nie dał ani chwili spoczynku, a w tym szalonym wirze nie jednej nie dostrzegłem. A jeżeli w tem i część mojej winy, to mi panie wybacz. Na drugi raz będę już grzeczniejszy.

Wesoło bawiono się wczoraj w Towarzystwie polskiej młodzieży rękodzielniczej im. Kilińskiego. Wieczór śmiechu zgromadził liczne grono pragnących się pośmiać i śmiechu było dużo, bardzo dużo. Odegrano Wilkońskiego „Po oficjalnym obiedzie”, Dobrzańskiego krotechwilę „Chrapanie z rozkażu” i „Kajcio”, dano wyjątek z operetki „Świat na opak” i „Marsz gogów” z „Biednej dziewczyny”. Amatorzy wywiązali się znakomicie ze swego zadania, bo Kilińszczakom nie brak ni humoru, ni temperamentu. Licznie zebrana publiczność darzyła artystów rżęsiłymi oklaskami. Po przedstawieniu rozpoczęły się ochocze tańce.

Również i „Skala” urządziła na rzecz funduszu emerytalnego przy wypełnionej sali przedstawienie amatorskie. Odegrano sztuki „Hanusia krośnańska”, dramat Parviego osnuty na tle męczeństwa w Krośnach i „Wigilię św. Andrzeja”. W obu sztukach koło amatorów „Skali” znakomicie zorganizowane i zgrane doskonale dało dowód, że pracując sumiennie i grając z przejęciem i temperamentem, to też co chwila dzielni amatorzy zbierali zasłużone oklaski. Orkiestra amatorska młodzieży grała bardzo dobrze. Po przedstawieniu do późnej nocy trwały tańce.

— **Wieczór listopadowy.** W sali „Sokoła” odbył się wczoraj uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego, urządzony przez Tow. gimn. „Sokół”. Słowo wstępne wygłosił druż Barański, kreśląc krótki rys dziejów tego powstania. Następnie chór „Sokoła” odśpiewał „Wieniec pieśni polskich”, z kolei zaś p. Holzmüllerówna bardzo dźwięcznym głosem odśpiewała kilka piosenek. Na estradę wstąpił artysta dramatyczny p. Adwentowicz, wygłaszając Kasprowicza „Excelsior”, a następnie wywołany oklaskami, oddeklamował Gaszyńskiego „Do Matki Polki” i Neumanowej „Fiat lux”. Niemniej podobną się śpiew p. Boreckiego, a zwłaszcza arya z opery „Raymund, ks. litewski”, jakoteż duet na sopran i baryton, odśpiewany przez p. Boreckiego i pnę Holzmüller. Na zakończenie amatorowie odegrali mniej niż amatorską sztuczkę „Matka żyje”, obraz sceniczny z powstania listopadowego w dwóch odsłonach, „zrobiony” przez p. Jadwigę z Z. S. Amatorowie, w których skład wchodził pp. Zielińska, Paździerzówna, Kruczkowski, Żypowski, Grefner, Kohman i inni dolażyli wszelkich starań, aby uczynić sztukę możliwą do słuchania. Sala była tak szczerze zapełniona, że zabrakło już biletów i wielu z publiczności wracało do domów, co jest niemałą zasługą druha Barańskiego, aranżera wieczorków, urządzanych w „Sokole”.

— **Współdziałanie w pracy oświatowej.** Dalszy ciąg sobotniego zebrania oświatowego odbył się wczoraj przedpołudniem w ratuszu. Delegaci prowincjonalnych i lwowskich Kół T. S. L. zdawali sprawę z działalności swoich Zarządów. W krótkiej dyskusji nad referatami stwierdzono potrzebę współdziałania. Zorganizowaniem wspólnej akcji w całym kraju zajmie się kongres oświatowy, na razie zaś stała delegacja lwowskich Kół wraz z przedstawicielami innych Towarzystw lwowskich zrealizuje tę myśl dla Lwowa i okolicy. Zebranie odpowiedziało swemu zadaniu informacyjnemu, uświadomiło uczestnikom potrzebę po-

rozumiewania się w sprawach oświaty i przyspieszy zapewne urzeczywistnienie tej oddawna podnoszonej myśli.

— **Zakres własny a poruczony.** Przy obradach budżetowych roku bieżącego uchwaliła rada miejska wezwanie do magistratu, ażeby się zastanowił nad przeprowadzeniem rozdziału spraw przydzielonych mu do załatwienia w miarę tego, czy należą one do własnego, czy do poruczonego zakresu działania gminy. Rozdział ów miał służyć, ażeby z całą ścisłością obliczyć, ile jest spraw jednego rodzaju i ile drugiego, dalej ile osób zatrudnia załatwienie spraw poruczonych, wreszcie ile kosztuje gminę sprawowanie przez magistrat agend poruczonego zakresu.

Po należytem zbadaniu sprawy magistrat przyszedł do przekonania, że przeprowadzenie takiego rozdziału nie jest możebnem, ani pożytecznem. Przede wszystkim dla samego rozdziału spraw jednego i drugiego rodzaju trzeba by utrzymywać w protokole podawczym osobnego urzędnika i to konceptowego, bo czasami zachodzi subtelność, dla której ten rozdział nie jest tak łatwym — często też sprawę do obu działów można zaliczyć. Ponadto należałoby w każdym biurze osobną prowadzić ewidencję spraw jednych i drugich — a dla ścisłości rachunku zatrudniać jednych urzędników wyłącznie tylko sprawami poruczonego zakresu działania. Prowadzenie takie dwojakich protokółów, indeksów i t. p. ksiąg, komplikowałoby urzędowanie, ewidencja obu kategorii spraw kosztowałaby gminę osobno, bo dla należytego prowadzenia tej ewidencji trzeba by utrzymywać osobnych urzędników, a pożytku z tego nie byłoby żadnego, tembardziej, że w każdej chwili wykaz spraw jednych i drugich może być w kilku dniach w każdym biurze z osobna sporządzony.

Z tych powodów postanowił magistrat rozdziału obu zakresów działania nie przeprowadzać.

— **Tendencyjność sprawozdań** z toczącego się procesu prasowego, podawanych w niektórych pismach z jaskrawem pogwałceniem prawdy na korzyść posła Breittra, zwraca powszechną uwagę. Ze stanowiska jednak publicznego wolno nam pominąć milczeniem, że taką metodę uprawia jakieś tam piśmko brukowe, lub nawet urzędowa „Gazeta Lwowska“, ale nie wolno nam przemilczeć faktu, że się ją narzuca krakowskiemu piśmku, które niezawodnie chciałoby rzecz uczciwie i bezstronnie traktować, a narzuca się pod półurzędową firmą c. k. Biura korespondencyjnego. Wystarczy przejrzeć n. p. telegramy tego Biura z soboty. Zeznania p. Breitrowej zajmują tam 67 wierszy druku, natomiast zeznania trzech innych świadków, między niemi tak doniosłe jak inż. Mokłowskiego i dr. Diamanda tylko 33 wierszy razem, dlatego, że były to zeznania na niekorzyść p. Breittra...

— **Nowy regulamin dla doróżkarzy** obowiązować będzie z dniem 1 grudnia b. r. Regulamin ten podwyższa taksy i postanawia, że pojazdy publiczne mają być trwałe, mocno zbudowane i wygodnie urządzone. Powóz powinien mieć stosowną wysokość, szerokość i pojemność, mają być wybite wewnętrzne skóry, lub jednokolorowem sukniem, mają być zaopatrzone w oszklone okna i hamulec; drzwiczki powozów powinny się z łatwością otwierać na zewnątrz, powóz ma być wogóle w dobrym stanie i schludny. Wewnątrz powozu ma być umieszczony regulamin i taryfa jazdy wreszcie przyrząd, którymby gość mógł dać znak woźnicy (n. p. gwizdawkę albo dzwonek).

Czasby już był najwyższy przestrzegania także następnego przepisu, choć on brzmi bardzo ogólnikowo: „Do jazdy używać wolno tylko koni zdrowych, silnych, rośliwych, dobrze odżywionych i spokojnych, a uprząży mocnej, czystej i w dobrym stanie“.

Dalsze paragrafy dotyczą woźniców. Powinni oni być silni, dobrze obeznani z powożeniem, znać dokładnie ulice miasta i obowiązujący regulamin, być trzeźwymi, schludnie odzianymi, przyzwoici, grzeczni i uprzejmi, a podczas jazdy z gośćmi nie wolno im palić tytoniu, ani też trzymać worków z karmą dla koni na koźle lub z tyłu pojazdu. Za nieusprawiedliwione odmówienie jazdy grozi im kara aresztu od 1—3 dni. Fiakier i doróżkarz zamówiony do jazdy winien zatknąć na koźle chorągiewkę (o barwach miasta Lwowa).

W powozach, przeznaczonych do przewozu osób, nie wolno wozić zwłok martwych, ani osób, dotkniętych chorobami zakaźnymi. Jeżeli woźnica zamówiony przez gościa, nie przybędzie na czas i miejsce oznaczone, ulegnie karze 1—3 dni aresztu, co nie przesądza prawa poszukiwania odszkodowania na właściciela pojazdu.

Z dniem 1 grudnia b. r. obowiązują następująca podwyższona taryfa, którą poniżej streszczamy, dodając, że przy każdej pozycji cyfry pierwsze dwie oznaczają zapłatę należną fiakrowi parokonnemu, drugie dwie doróżce parokonnej, a trzecie dwie doróżce jednokonnej.

Za jazdę w mieście lub na przedmieściach bez zatrzymania się i powrotu: 1) dzień 1 k. noc 1 k. 10 gr., 2) dzień 70 gr. noc 80 gr., 3) dzień 60 gr. noc 70 gr.

Za pierwsze pół godziny: 1) dzień 1 k. 40 gr. noc 1 k. 80 gr., 2) dzień 1 k. noc 1 k. 20 gr., 3) dzień 80 gr. noc 1 k.; za każdy następny kwadrans: 1) dzień 60 gr. noc 70 gr., 2) dzień 40 gr. n. 50 gr., 3) dz. 80 gr. n. 40 gr.; jazda spacerowa za pierwsze pół godziny: 1) dz. 1 k. 70 gr. noc 1 k. 90 gr., 2) n. 1 k. 40 gr. n. 1 k. 60 gr., 3) dz. 1 k. n. 1 k. 10 gr.; za każdy następny kwadrans 1) dz. 70 gr.

noc 80 gr., 2) dz. 50 gr. noc 60 gr., 3) dz. 40 gr. noc 50 gr.

Do oznaczonych miejsc: 1) dz. 1 k. 60 gr. noc 1 k. 70 gr., 2) dz. 1 k. noc 1 k. 20 gr., 3) dz. 80 gr. n. 1 k.; do rogatki, Cetnerówki, Krasuczyna, Sнопkowa, koszar na Wulce: 1) dz. 1 k. 80 gr. noc 2 k., 2) dz. 1 k. 20 gr. noc 1 k. 40 gr., 3) dz. 1 k. noc 1 k. 20 gr.

Za jazdy szczególne: do toru Cetnera 1) dz. 5 k. noc 6 k., 2) dz. 4 k. noc 5 k., 3) dz. 3 k. noc 4 k., do dworca głównego: 1) dz. 2 k. 20 gr. noc 2 k. 40 gr., 2) dz. 1 k. 40 gr. noc 1 k. 60 gr., 3) dz. 1 k. noc 1 k. 20 gr.; do dworca na Podzamczu: 1) dz. 1 k. 80 gr. noc 2 k., 2) dz. 1 k. noc 1 k. 20 gr., 3) dz. 80 gr. noc 90 gr.; na bałce: 1) dz. 2 k. noc 2 k., 2) dz. 1 k. 40 gr. noc 1 k. 40 gr., 3) dz. 1 k. noc 1 k.; na cmentarzu lyczakowski w dniu zadusznego: 1) dz. 1 k. 20 gr. noc 1 k. 30 gr., 2) dz. 90 gr. noc 1 k., 3) dz. 80 gr. noc 90 gr.

— **Dwaj dezenterzy rosyjscy.** Za włóczęgostwo aresztowano wczoraj dwu zbierców z wojska rosyjskiego, czeladnika szewskiego Mojżesza Pinię Holzackera z Kamieńca Podolskiego i rzeźbiarza z Kijowa Szłomę Gorodina. Jeżeli nie otrzymają pracy, będą obaj odesłani do Rosji.

— **Porwanie.** Donosiliśmy o aresztowaniu niejakiego Wróblewskiego i o przesłuchiwanie przez policję Sary Ehrlichówny, których ojciec Ehrlichówny oskarżył, że uciekli z Rawy, skradłszy mu pieniądze i w zamiarze wyhrzeżenia Ehrlichówny. Jak wiadomo, Sara zaprzeczyła doniesieniu o kradzieży, twierdząc, że to finta ze strony jej ojca, aby ich dostać w swoje ręce, w które ona się dostać nie chce, obchodził się z nią zbyt... nie po ojcowsku. Zeznanie to Sary potwierdziło porwanie jej przez tłum żydów. Mianowicie Sara, zamieszkała w zakładzie Albertanek, kiedy prowadziła ją służąca zakładowa do sądnego śledczego, na ul. Kleparowskiej rzucili się na nią żydzi, wzięli ją w środek i mimo krzyku uprowadzili. Policja zarządziła poszukiwania za porwaną.

— **Ogień kominowy** wybuchł wczoraj o 6 wieczorem w ul. Lyczakowskiej pod l. 84.

Kronika policyjna. W ulicy Kopernika pod l. 26. skradziono z mieszkania porucznika, Tadeusza Stelczyka, pościel z łóżka. — Pani Franciszka Sochet skradziono z kuchni pod l. 8. przy ulicy Wronowskiej czarne palto zimowe z peleryną. — W ul. Gródeckiej pod l. 85. dostali się nieznani dotąd sprawcy do sklepu Jakóba Modlingera. W tym celu porozbijali kłódki, zdjęli sztabę żelazną i poczęli już otwierać drzwi drugie, gdy nadszedł niespodzianie policjant i spłoszył złodziei, którzy uciekli w kierunku Bajek. — Ze strychu Taube Zakroczyń przy placu Teodora l. 8 skradziono 3 baniaki gęsiego smalcu, wartości 240 koron. — Właściciele cegielni przy ulicy Pełczyńskiej Sarze Sprecherowej skradziono materjały w sumie około 400 kor. Podejrzanego o tę kradzież woźnicę aresztowano. — Jan Filipkiewicz, murarz, napadnięty został wczoraj popołudniu na ul. Zielonej przez nieznanego mężczyznę. Jeden z nich mówił: „a to ty Janku“, dobył noża i zadał mu dwie rany w okolicy serca. Rannego opatrzyła stacya ratunkowa, napastnicy zbiegli. Przebiecie to, na szczęście, nie grozi Filipkiewiczowi śmiercią.

Znaleziono. Obok policji znaleziono klucz wertheimowski. — W teatrze miejskim znaleziono ewiker w niklowej oprawie.

Zgubiono. P. Helena Maksymowicz zgubiła w ulicy Leona Sapiehy pugłares skórkowy, zawierający 8 kor. 30 h. W ulicy Hetmańskiej zgubił p. Maksymilian Abramowicz książeczkę gal. Kasy oszczędności, opiewającą na 30 kor. — P. Andrzej Dawidowicz zgubił srebrny damski zegarek z monogramem A. D.

□ **Kołomyja.** (Rutenizowanie przez szkołę). Istnieje tu 4-klasowa szkoła ludowa męska imienia Szeuwenki z językiem wykładowym ruskim, a jest umieszczona w ruskim Narodnym Domu. Do szkoły tej, obok Rusinów grecko-katolików uczęszczają także uczniowie Polacy rzymsko-katolicy, przeważnie z okolicznych wsi, jak Pijadyki, Kuiaźwór i in. Nauki religijne uczniom obu obrządków udziela grecko-katolicki katecheta, oczywiście w języku ruskim. Mam przed sobą dwa świadectwa szkolne wystawione przez wymienioną szkołę z końcem ubiegłego roku szkolnego dla uczniów rzymsko-katolików. W obu świadectwach jest postępowanie w religii (oczywiście grecko-katolickiej), a na świadectwach podpisany O. Teodozjusz Kurpiuk-katecheta. Postępowanie takie jest nadużyłem tak ze strony kierownictwa wymienionej szkoły, jak i gr.-kat. katechety, a p. inspektor Łeszeja, znany przyjaciel Polaków jeszcze z czasów urzędowania w pow. Bobreckim, zdaje się o tym nie wiedzieć lub wiedzieć nie chce.

□ **Kalusz.** (Rada gminna. — Brak wodociągu.) Prawo publiczne, obowiązujące w całym państwie, wcale widocznie nie istnieje dla Kalusza. Przykładem tego jaskrawym jest tutejsza rada gminna. Już blisko cztery lata mijają od czasu, jak wedle prawomocnego reskryptu ministerstwa spraw wewnętrznych miało się odbyć losowanie polowy rady, a prawie rok upływa od czasu skończenia się 6 letniego peryodu wyborczego, pomimo to jednak rada gminna ciągle urzęduje (a właściwie przysługuje jej prawo urzędowania) i nie ma na razie nawet widoków, by ona tak prędko ustąpiła dla uspokojenia wzburzonej opinii publicznej; wygotowano wprawdzie niedawno listy wyborcze, jednakowoż przełożona władza ze względów wyższej polityki zniosła je, nakazując nowe tyczące ułożenie. Jedyną nadzieję pokładamy w lustratorze Wydziału krajowego, bawiącemu od dni 14, celem wglądu w gospodarkę gminną; jesteśmy bowiem mocno przekonani, że wynikiem tej lustracji będzie nasłanie nam komisarza rządowego jako wynagrodzenie za działalność obecnej rady.

Nie możemy pominąć sposobności, aby nie przypomnieć piekającej u nas sprawy wodociągowej. Przed dwoma laty ogłosiliśmy urbi et orbi z tego miejsca opierając się na uchwałę rady gminnej, że Kalusz przecieży zamiast brudnej, miazmatycznej wody rzecznej, dostanie czystą źródłaną wodę. Rada jednak wystrychnęła nas na dudków, bo poza uchwaleniem potrzeby wodociągów żadnych dalszych nie przedsięwzięła kroków, celem wprowadzenia w życie tej uchwały. Tyle lat napróżno kołatamy już w różnych władz o tę wodę, tyle razy poruszaliśmy już tę sprawę na łamach szan. pisma, że nie mamy najmniejszej nadziei, aby nasze prawniki doczekali się kiedyś w Kaluszu ujrzyć krystaliczną wodę, tryskającą z rur wodociągowych.

○ **Panamę policyjną** odkryto w tych dniach wśród stróżów bezpieczeństwa publicznego w Chicago. Mianowicie z okazji przeprowadzonego przez komisję lustracyjną miejską śledztwa wyszły na jaw sprawy, które mogłyby chyba rywalizować pod względem korupcyjnym z niedawno ogłoszonymi bezprawiami policji madryckiej. Policjanci chicagoscscy dopuszczali się wymuszania na mieszkańcach i pobierali iscie po amerykańsku olbrzymie sumy od rozmaitego rodzaju zbrodniarzy i dam z półświatka wzamian za przemilczenie, a pośrednio tuszowanie karygodnych czynów.

Zmarli:

W Brixen: Znany artysta-malarz, Leopold Burger.

W Wiedniu: Znany architekt i dyrektor tamtejszej państwowej szkoły przemysłowej, Kamil Sitte.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy z powodu śmierci najdroższej mej córki s. p. Maryi Hozerówny czy to pociechą, radą, pomocą, czy licznem współudziałem w obędzie pogrzebowym, współczucie w naszym nieszczęściu okazać nam raczyli, a w szczególności P. P. Duchowienstwu, Gronu nauczycielskiemu, Sokolicom, właścicielom z Damienic — tą drogą składam gorące podziękowanie

Marya Hozerowa z rodziną.

LITERATURA I SZTUKA.

○ **Repertuar teatru ludowego**, ul. Zimorowicza l. 17. We wtorek 24 b. m. o godz. 4 popoł. trzecie przedstawienie dla dzieci po cenach przedstawień studenckich „Mysz leci“ komedya w 1 akcie, „Dzieciaki“ komedya w 1 akcie Świdarskiego, „Arcydzieło“ komedya w 1 akcie Bolesławicza i „Godzina w świecie cudów“, wykonana przez prestidigitatora.

○ **Z opery.** „Walkiria“ daną będzie we wtorek nieodwołalnie po raz ostatni. Jest to już ostatnia sposobność usłyszenia p. Bandrowskiego w roli Zygmunta i p. Korolewicz-Waydowej w roli Zygliny. Niedzielne ósme przedstawienie „Walkiry“ przy rozsprzedanej widowni jest najlepszym dowodem tego uznania, z jakim przyjęto wystawienie i wykonanie „Walkiry“ na naszej scenie. — W „Pajacach“, danych we czwartek, połączają się już p. Bandrowski i pni Korolewicz-Waydowa ze Lwowem.

○ **Filharmonii lwowskiej.** Drezdeński kwartet damski „a cappella“, który we wtorek dnia 24 b. m. koncertować będzie w sali Filharmonii lwowskiej, wszędzie, gdzie dotychczas dał się słyszeć, zdobywał dla siebie uznanie publiczności. W skład jego wchodzi panie: M. Dietel (1 sopran), M. Goerisch-Medefind (2 sopran), K. Gersteroph (1 alt) i M. Freitag Winkler (2 alt).

Program koncertu wtorkowego jest nowy, technicy świeżością: śpiewane będą utwory nieznane przeważnie naszej publiczności, która będzie miała po raz pierwszy sposobność usłyszenia śpiewackiego kwartetu damskiego „a capella“. Początek koncertu o godzinie pół do 8 wieczorem.

○ **Występy p. Georgetty Leblanc.** Interesującą nowością dla Lwowa będzie gościnny występ trupy p. Georgetty Leblanc-Maeterlink, która odegra jedno z najnowszych dzieł Maeterlinka „Ioyzelle“. Pani Leblanc odbywa obecnie artystyczną podróż po wszystkich scenach europejskich, zbierając wszędzie oklaski i wawrzyny, na które w zupełności zasługuje. Skład jej trupy uległ znacznej zmianie na lepsze. Należą do niej obecnie pierwszorzędni artyści francuscy tej miary, co znany autor dramatyczny i długoletni towarzysz sławy Sary Bernhard, p. Albert Darmont, dalej uroczą La Voulzy, którą zachwycił się Paryż w roli Eunice w „Quo vadis“, p. R. Joubé, uczeń Gémiera René Gorieux itd.

Nie wątpimy, że występy pani Leblanc będą cieszyły się równem, — jak w zeszłym roku, powodzeniem.

○ **Przekłady z języka polskiego.** Fantazyja Gabryeli Zapolskiej „Jej Uśmiech!“ ukaże się w autorzowanym przekładzie p. Reginy Gleitzmanówny w Wiedniu w nowym „roczniku „Wiener-Frauen Zeitung“ zeszyt I i II.

○ **Akademia sztuki w Warszawie.** Na profesorów zakładanej w Warszawie wyższej szkoły sztuk pięknych przedstawiło do zatwierdzenia ministerstwo dworu artystów: Stabrowskiego, Ruszczyca, Tichego, Duukowskiego i Krzyżanowskiego. Ministerstwo przekazało propozycję tę do opinii władzom miejscowym.

○ **Wystawa zbiorowa** dzieł Juliusza Fałata otwartą będzie w styczniu w Warszawie.

Walne zgromadzenie delegatów Związku stow. zarobkowych i gospodarczych

W sali obrad Gal. Kasy oszczędności rozpoczęli dziś obrady delegaci stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Wzięło w nich udział 100 delegatów od 105 towarzystw. Byli również obecni dyrektorowie Banku krajowego pp. Laskowski, dr. Zgórski i Domaszewski, delegat Wydziału kraj. p. Romanowicz, dyrektor Kasy oszcz. dr. Steczkowski i in. Zajął obrady prezes Związku p. Wojciech Biechoński i stwierdził, że tak sprawozdanie Wydziału, jak i statystyka stowarzyszeń dają przegląd ich działalności w dwóch głównych kierunkach. Chodzi przede wszystkim o to, czy towarzystwa nasze odpowiadają potrzebom ogółu i czy organizacja ich wewnętrzna dostatecznie się ulepsza i utrwała, odpowiednio do zadań, jakie stowarzyszenia spełnić mają. W pierwszym kierunku cyfry statystyki świadczą, że ogół społeczeństwa nie tylko potrzebuje kredytu stowarzyszeń, ale darzy je także coraz większym zaufaniem. Liczba członków stowarzyszeń dochodzi do ćwierci miliona, wkładki oszczędności przekraczają 47 milionów koron, cyfra pożyczek przenosi kwotę ogólną 63 mil. koron. To wszystko dowodzi, że stowarzyszenia są nie tylko użyteczne, ale i konieczne w społeczeństwie naszym.

Co do ich organizacyi, to objawia się dążność do obniżenia stopy procentowej pożyczek i do ułatwienia w ogóle kredytu. Stosunki te w poszczególnych stowarzyszeniach nie są jeszcze jednolite, ale tendencja ku poprawie jest coraz wyraźniejsza, a staraniem wydziału będzie w dalszym ciągu włożyć w tym kierunku wywierać, aby towarzystwa zwięzłowe obsługiwały publiczność jak najdogodniej.

Związek ma jednak jeszcze inne zadanie i obowiązki. Powołany do życia, aby służyć krajowi, winien i musi zaznaczyć swą działalność także w sferze wytwórczości przemysłowej i stosunków handlowych. Dziś, kiedy w społeczeństwie całym objawia się dążność do wyłączenia wszystkich sił, celem obrony przed najazdem przemysłu obcego i wytwarzania własnego, towarzystwa zarobkowe i gospodarcze nie mogą pozostać na boku. Mowca wyraża nadzieję, że pod firmą towarzystw produkcyjnych rozwinię się w kraju niejedna gałąź przemysłu.

Liczba stowarzyszeń do Związku należących w roku ubiegłym, nie bardzo się wzmogła. Ale to smucić nie powinno. Nie chodzi o to, aby mieć w Związku jak najwięcej stowarzyszeń, ale aby to były stowarzyszenia, rzetelnie spełniające swe zadania. Obok Związku naszego istnieje Związek stowarzyszeń polskich, liczy 47 stowarzyszeń i t. zw. Związek „powszechny“, który podobno 150 stowarzyszeń obejmuje. O tej ostatniej organizacyi mowca nie chce dziś jeszcze wypowiadać sądu, pragnie wierzyć, że uda się jej oczyścić należące do niej towarzystwa z niemieckich i wypłenić z nich lichwę.

Wspomniał dalej p. Biechoński o ważnych zadaniach, jakie Związek podjąć musi wobec nowej ustawy o rewizji stowarzyszeń i zaznaczając, że stosunek Związku do wszystkich instytucji autonomicznych był i jest najlepszy, wyraził podziękowanie za okazaną Związkowi życzliwość zarówno Wydziałowi krajowemu i Bankowi krajowemu, jakoteż Galicyjskiej Kasie oszczędności we Lwowie.

Do prezydium obrad zaproszono pp. Stanisława Ostaszewskiego (Rymanów), Karola Edw. Eplera (Lwów) i ks. Franciszka Rabieja (Sambor). P. Ostaszewski, życząc, aby obecne te obrady przyniosły jak najlepsze rezultaty, powołał na sekretarzy dr. Kundelkę Tadeusza i Pierzchałę Ludwika. Sprawozdanie z czynności wydziału Związku i rachunków przyjęto do wiadomości — odkładając dyskusję nad niem i ewentualne wnioski do jutra.

Z kolei p. Ulmer referował sprawę zmiany statutu Związku. Na jego wniosek uchwalono sprawę zmiany statutu Związku w myśl nowej ustawy rewizyjnej.

Z porządku dziennego dyr. Terenkoczy zdał sprawozdanie z działalności Banku związkowego. Akredytacja Banku związkowego dla stowarzyszeń wynosiła 3½ miliona koron. Stan wekslowy przedstawiał sumę 1,360.000 kor. z czego weksli stowarzyszeń było na 850.000 kor., zaś reszta osób prywatnych. W stanie wkładów stan z każdym dniem polepsza się. Wkładki stowarzyszeń dochodzą do sumy 400.000 koron. Mowca wyraża nadzieję, że Bank związkowy w niedalekiej przyszłości zastępować będzie interesy wszystkich towarzystw przynajmniej w obrębie Lwowa. Co do stopy procentowej, to dążeniem jest Banku zw. uczynić stopę procentową taką, aby odpowiadała interesom stowarzyszeń a pragnieniem Banku jest zniżyć tę stopę do „minimum“. Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości, wyrażając referentowi podziękowanie.

P. Kusiba z Przemysła referował sprawę oparcia kredytu osobistego na ubezpieczeniach życiowych. Po dosadnym umotywowaniu postawił referent następujący wniosek, który polecił oddać komisji statutowej do rozważenia.

Poleca się wydziałowi Związku, ażeby przeprowadził studjum nad sposobem asekurowania pożyczek w Towarzystwach zaliczkowych związkowych przeciw stratom, oraz nad możliwością i sposobem zaprowadzenia działu pożyczkowego, oprócz się mającego o ubezpieczenia ogniowe i życiowe.

Nad wnioskiem tym rozwinęła się obszerna dyskusja.

Dr. Lechowski z Drohobycza z uwagi że kredyt osobisty nie powinien obciążać hipotek — postawił dwa wnioski, zmierzające do obmyślenia środków, zapomocą których w razie śmierci członka kredytu jego osobisty mógłby być pokryty z wyłączeniem egzekucyi, a dalej obmyślenia innych sposobów ubezpieczania się wzajemnego towarzystw przed stratami, gdyż asekuracja na życie podraża kredyt i mogłaby dla wielu osób uczynić kredyt nieprzystępnym.

W duchu tym przemawiali jeszcze dr. Ehrlich ze Skawatu i p. Menorka z Głogowa. Przemawiał jeszcze p. Pierzchała, który zwrócił przy tem uwagę na domy urzędnicze, wykazując, że kredyt w tych instytucjach, gdyby one przyszły do skutku, byłby tańszy niż przy ubezpieczeniach życiowych.

Dr. E. Adam popiera jaknajusilniej dążenie do oparcia kredytu osobistego na ubezpieczeniu życiowym, już choćby ze względu na znaczenie społeczne życiowej asekuracyi. Mowca powołuje się na bardzo dodatnie doświadczenia, zrobione w tym względzie przez Galic. Kasę zaliczkową. W stosunku z właścicielami sprawa nie powinna być również napotkać nieprzewidywanych trudności. W Bawarii istnieje instytucja, wybitnie chłopska, która wyłącznie taki kredyt uprawia.

W podobnym duchu przemawiał jeszcze p. Romanowicz, oświadczając się gorąco za asekuracją, pozostawiając kwestję ubezpieczenia strat poszczególnym stowarzyszeniom.

Po krótkim przemówieniu referentów — uchwalono odesłać wszystkie wnioski do komisji statutowej.

Referat w sprawie popierania przemysłu i handlu przez Tow. zaliczkowe — wygłosił delegat Kraj. Centraln. Związku przemysłu fabrycznego p. Olszewski. Po referacie tym bardzo wyczerpującym, postawił p. O. następujący wniosek:

1) Zgromadzenie zaleca zarządom stowarzyszeń konieczność rozszerzenia działalności w kierunku podniesienia i rozwoju wytwórstwa przemysłowego i handlu przez popieranie zawiązków wszelkiej pracy wytwórczej i handlowej środkami materialnymi i moralnymi, tudzież przez inicjatywę w organizowaniu nowych gałęzi pracy gospodarczo wytwórczej.

2) W celu zapewnienia tej uchwały realnego urzeczywistnienia, zaleca walne zgromadzenie zarządom stowarzyszeń, by w ciągu najbliższego roku, każde ze stowarzyszeń wzięło sobie za zadanie zbadać warunki egzystencji, względnie stworzenia pewnej gałęzi produkcyjnej lub handlowej i przedłożyło do roku Związkowi stowarzyszeń konkretne wnioski względnie sprawozdania o poczynionych staraniach lub zachodzących trudnościach w tym kierunku.

3) W celu ułatwienia tym stowarzyszeniom powyższego zadania, zaleca zgromadzenie Związku, by przy proponowaniu pomnożeniu sił fachowych dla lustracji wziął pod rozwagę przyjęcie lustratora, posiadającego dostateczną kwalifikację zawodową przemysłowo-komercyjną, który wspierałby zarządy stowarzyszeń radą, wskazówkami i pomocą.

4) Zgromadzenie zaleca Związkowi, by na żądanie poszczególnych stowarzyszeń, wysłał doń zawodowo ukwalifikowanego delegata dla wszechstronnego zbadania danego projektu handlowego lub przemysłowego.

5) Zgromadzenie zaleca stowarzyszeniom, aby przy każdej sposobności pamiętały o konieczności pozostawiania w kontakcie z organem stowarzyszenia, tj. dwutygodnikiem „Związek“ i nadsyłały temuż wszelkie informacje i uwagi o objawach i warunkach pracy wytwórczej i handlowej w kraju.

6) Zgromadzenie przypomina zarządom stowarzyszeń potrzebę czynnego popierania działalności „krajowego Związku przemysłowego“ przez zasilanie go w formie udziałów, kapitałem obrotowym.

Nad referatem tem otwarto dyskusję:

P. Menorka nie widzi apatyi Towarzystw zaliczkowych do przemysłu i handlu kraj., ale ucisk tych towarzystw przez administrację podatkową. Tylko zawiąże się jakieś tow. zaliczkowe, już nakładają mu olbrzymie podatki, które przeszkadzają rozwojowi tych towarzystw. Wobec czego mowca stawia wniosek, aby Związek starał się u sfer kompetentnych o uwolnienie nowo zawiązujących się towarzystw zaliczkowych przynajmniej na 3 lata od podatków.

Przemawiali dalej pp. Wąsowski, Gorczyński, Horoszkiewicz i Kowalewski, dr. Kmietowicz i inni. P. Horoszkiewicz postawił następujący wniosek.

Walne zgromadzenie delegatów polecił zarządom stowarzyszeń związkowych 1) urządzenie zjazdów okręgowych stow. w celach częstszego wzajemnego informowania się i wytwarzania ducha łączności, 2) tworzenie samodzielnego funduszu przemysłowego, przeznaczając na rzecz tegoż 10 pr. każdego rocznego czystego zysku od r. 1903 począwszy.

Godzina 1½ obrady trwają dalej.

Z sali sądowej.

P. Breiter skarży.

(Czwarty dzień rozprawy).

Na początku dzisiejszego posiedzenia, przewodniczący odczytał telegram z Kołomyi, według którego adw. dr. Trylowski w piątek jeszcze wyjechał

z Kołomyi do Lwowa. Jednakże wczoraj nie zdołano odszukać dr. Trylowskiego, wobec czego przewodniczący zarządził nowe poszukiwania jego we Lwowie i wysłał telegram do Kołomyi.

Następnie zabrał głos dr. Tenner i zażądał, aby przesłuchano Breitra w charakterze świadka na okoliczności zeznane przez świadków Mokłowskiego i Diamanda. Trybunał zgodził się na to.

Zarazem oświadczył dr. Tenner, że zmienia i redukuje akt oskarżenia. Obronca eliminuje mianowicie z aktu oskarżenia wszystkie zarzuty dotyczące się „przymiotów pogardliwych“, jak oszust, łajdak, rozbójnik, tyjące się obrazy religii itp. pozostawiając jedynie fakty napadów zamiaru morderstwa i t. p. Wobec tego, zdaniem obrońcy, niema potrzeby przesłuchiwać świadków: Hudeca, Daszyńskiego, Przyjemskiego, jego żony, starosty Zulana, Bunda i Uriha (gdzie miano kupować pałki) i innych. Obronca dr. Zipper zgadza się na wyłączenie wielu świadków, ale obstaje przy przesłuchaniu Hudeca, Daszyńskiego, Przyjemskiego i Przyjemskiej.

Dłuższy czas trwa następnie porozumiewanie się zastępców oskarżyciela i oskarżonego co do świadków, których życzyliby sobie pozostawić dla przesłuchania.

Dr. Zipper stania wniosek, aby zawezwano p. Teofilę Daniluk (matkę) na fakt, że p. Janina Breitrowa odwiedziła dom rodziców i oświadczyła imieniem swego męża, że ofiaruje on Danilukowi — juniorowi mandat z IV-tej kuryi i 100 zlr. pensyi przy „Monitorze“; p. Miry Daniluk, żony oskarżonego, która zezna, że Breiter ofiarował 10.000 zlr. na rzecz funduszu partii socyal-demokratycznej, byle mu przebaczone jego napady w r. 1900; p. Feliks Zandler, właściciel cegielni, ma zeznać, że Breiter zorganizował bandę („komitet ścisłej siły“), że planował zamachy. Wilhelm Rosenberg ma świadczyć co do faktu strzelania z okna; Kornel Bereszowski ze Sniatyna ma potwierdzić treść artykułu dotyczącego się Zaluca; Wyszyński oficyał dyr. policyi ma zeznać co do napadu na Mokłowskiego i Hudeca.

Żąda również zarekwirowania aktów policyjnych dotyczących się strzelania z okna podczas demonstracyi przeciw Breitrowi.

Lawa przysięgłych wysłuchała tej długiej listy świadków z oznakami widocznego zniecierpliwienia.

Dr. Tenner upatruje w tym wniosku chęć przewleknięcia sprawy. Rozpatruje kolejno przypuszczalną wartość zeznań świadków stara się wykazać, że są one obojętne dla sprawy i dyskredytują ich wartość.

Możliwe jest np., że ojciec oskarżonego chciał pewną ofiarą materialną okupić spokój sobie, swemu synowi i rodzinie. Wszak ci ludzie (Daniluk i jego przyjaciele) zorganizowali się właśnie w tym celu, aby wymusić jakieś korzyści materialne.

Dr. Zipper zastrzega się energicznie przeciwko dyskredytowaniu metody obrony oskarżonego i świadków, zanim zeznania ich się słyszało i przeciwko rzucaniu kalumnii na oskarżonego ze strony zastępcy oskarżyciela prywatnego. Żąda stwierdzenia z afiszów i artykułów „Monitora“, co było powodem kampanii „Reformatora“

Dr. Lubinger zastrzega się również przeciwko rzucaniu gołosłowych i insynuacyi na klienta Ćwiklińskiego.

Następnie trybunał udał się na naradę nad wnioskami obrony.

Po naradzie przewodniczący oznajmił, że co do początkowo zawezwanych świadków, trybunał zgodził się na wyeliminowanie tych tylko świadków, na usunięcie których zgodziły się obie strony. Trybunał odmówił przesłuchiwanie rodziny Daniluka i Webersfelda, oraz odczytania afiszów i pamfletu „Monitora“.

Zawezwano teraz Ignacego Daszyńskiego. O planowanym nań zamachu nie wiedział, gdy przyjechał do Lwowa. Breitrowi zależało bardzo na tem, aby świadka na zgromadzenie nie dopuścić. Żadnych środków politycznych Breiter w walce o mandat nie miał, musiał więc uciekać się do terroru. Breiter kampanię moralnie i politycznie przegrał, musiał więc chwycić się jakiegokolwiek środka w tej walce. Widziałem sam uzbrojone bandy, przebiegające ulicami, byli to ludzie, których wprost niebezpiecznie spotkać na osobności. Co do organizacyi tej bandy, to faktem jest, że banda była, a każda banda musi mieć swego herszta. Głos ogółu wskazywał na Ernesta Breitra jako na herszta tych band. „Is fecit, cui prodest“. Szczegółów swego przyjazdu ówczesnego do Lwowa nie przypomina sobie. Ponieważ nie miał ani podejrzenia, ani trwogi, przeto na drobne szczegóły jazdy z dworca do hotelu nie zwracał uwagi. Podczas pobytu we Lwowie, był świadkiem bójki przy ulicy Franciszkańskiej do Łyczakowskiej, gdy Hudec siedł na zgromadzenie.

Dr. Tenner zapytuje świadka, czy mu nie wiadomo, że jego stronnicy byli również uzbrojeni w pałki, rozbijali zgromadzenie i t. p. Świadek sobie tego nie przypomina.

Następnie przez dłuższy czas trwa dyskusja między Daszyńskim i dr. Tennerem o taktyce stosowanej przez socyalistów na zgromadzeniach. Z dalszych zeznań Daszyńskiego okazuje się, że w roku 1900 Breiter przez Matkowskiego zwracał się doń z prośbą przerwania walki. Daszyński odpowiedział mu, że jeśli chodzi o zdobycie mandatu, powinien postarać się on w kuryi IV-tej, przeciwko Merunowiczowi.

Zresztą żadnych osobistych stosunków z Breitrem świadek nie miał, gdyż uważa go za człowieka stojącego poza towarzystwem.

Po przesłuchaniu Daszyńskiego, zarządzono 20 minutową przerwę.

Przed rozpoczęciem dalszego ciągu rozprawy, uwolniono sędziego przysięgłego Silbersteina, któremu zmarł szwagier w Krakowie. Na jego miejsce powołano pierwszego zastępcę Klossowskiego.

Św. Trylowski, adwokat z Kołomyi, nie robił żadnego doniesienia na żandarmerję w imieniu włosian Worobca i Nahorniaka. Wogóle zaś świadek zeznaje, że Zaluszczanie byli wdzięczni Breitrowi za interwencję, gdyż przyspieszyła ona śledztwo.

Następnie przesłuchano paru świadków co do przesłuchania służbowego Wiśniewskiego. Adwokat Kost' Lewicki zeznał, że Wiśniewski dostał miejsce w „Proświcie“, utracił je dlatego, gdyż kancelaryja nie była z niego zadowolona. Z akcyzy, jak to zeznali inni świadkowie, wydany za zgwałcenie dziewczyny, z tramwaju, gdyż „się nie nadał“. Czy miejsce to otrzymał za protekcję Breitra, tego świadkowie nie wiedzą.

Św. Józef Daniluk, ojciec oskarżonego, zeznaje, że syn jego był istotnie „prawą ręką“ Breitra. Bardzo często sam Breiter, jego żona, siostra żony wzywali Leona Daniluka nawet w nocy. Młody Daniluk wyręczał Breitra w pisaniu artykułów, w agitacji i t. p. Żadnego wynagrodzenia nie otrzymał.

Dr. Zipper. Czy to prawda, że żona p. Breitra zjawiała się u pana i mówiła w imieniu swego męża, że ofiaruje synowi mandat IV. kurii, byle tylko ataki „Reformatora“ ustały.

Św.: Tak jest, tak jest.

Przew.: Uchylam to pytanie, trybunał postanowił nie wzywać na tę okoliczność świadka.

Św. zeznaje dalej, że p. Breitrowa była u niego, prosiła o zawieszenie broni, ofiarując Danilukowi 100 zł. za redagowanie „Ruskiej Prawdy“.

Świadek pojechał natychmiast do syna i nakłaniał go, aby raczej „z tem błotem“ skończył. Było to przed rozlepieniem szawetnych afiszów. Gdy już afisze rozlepiono, Breiter obiecał świadkowi, że je cofnie, ale tego nie uczynił. O godz. 1 m. 30 świadek zeznaje dalej.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Koło polskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś o godzinie 11 przed południem przy znacznym komplecie posłów rozpoczęło się posiedzenie Koła polskiego. Na porządku dziennym stoją dwie kwestye o wybitnie politycznym znaczeniu, mianowicie kwestya zniesienia § 14 ustaw zasadniczych a następnie kwestya zmiany obecnie obowiązującej konstytucji w duchu federalistycznym. Obie kwestye mają w Kole polskim poważnych zwolenników i równocześnie bardzo zaciętych przeciwników.

Praga. (Tel. wł.) „Narodni Listy“ zamieszczają obszernie sprawozdanie o konferencji, jaką odbyła parlamentarna komisya Koła polskiego w sobotę po południu z dr. Koerberem. „Narodni Listy“ twierdzą, że zaproszenie wyszło ze strony dra Koerbera. Prezes ministrów przedstawił komisji parlamentarnej Koła polskiego wszystkie dobrodziejstwa polityczne i ekonomiczne, których dokonał w czasie swoich rządów dla Galicyi, zapewnił o swojej życzliwości dla kraju, przedstawił dalsze plany, według których zamierza nadal postępować i zapytał, jakie życzenia ma Koło polskie pod adresem rządu. Dr. Koerber zapewnił, że rząd gotów jest spełnić wszystkie życzenia Galicyi. Wobec tego zapytuje dr. Koerber, jakie są powody, dla których Koło polskie zachowuje się nie chętnie wobec jego gabinetu.

Jaka odpowiedź dała komisya parlamentarna Koła polskiego dr. Koerberowi, o tem „Narodni Listy“ nie piszą.

Sytuacja.

Głosy prasy.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Son- u. Montags- Ztg“, najbardziej rozpowszechniony tygodnik poniedziałkowy wiedeński, który od szeregu lat popiera program federalistyczny, помеща dziś artykuł wstępny, domagający się zmiany konstytucji w duchu federalistycznym. Pismo to wyraża równocześnie radość z powodu, że jeden z najwybitniejszych posłów w parlamencie austriackim dr. Baernreiter w swej mowie, którą wygłosił w piątek w Izbie poselskiej, zaznaczył potrzebę zmiany obecnej konstytucji w duchu rozszerzenia autonomii.

Koerber a Tisza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Organ dr. Koerbera „Montags- Revue“ występuje dziś ponownie z bardzo gwałtownym artykułem przeciwko Stefanowi hr. Tiszemu. Ów tygodnik oficjalnie dowodzi, że hr. Tisza w starciu z drem Koerberem odniósł dotkliwą porażkę.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dziennik „Budapesti Naplo“, który utrzymuje ściśle stosunki z byłym

prezesem gabinetu węgierskiego, Kolomanem Szelem, twierdzi, że spór między dr. Koerberem a hr. Tiszą nie jest jeszcze zakończony i że korona znajduje się niebawem w przykrem położeniu wybierania między dr. Koerberem a Tiszą.

Praga. (Tel. wł.) Dziennik „Narodni Listy“ w korespondencji z Wiednia twierdzi, że spór pomiędzy Tiszą a drem Koerberem był z góry ułożoną komedią, obliczoną na obustronne pozyskanie popularności.

Położenie na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Hr. Tisza zapewnił wczoraj monarchę na posłuchaniu w Burgu wiedeńskim, że przeprowadzeniu wyborów do delegacji w parlamencie węgierskim nic nie stoi na przeszkodzie i że delegacye mogą być naznaczone na dzień 15 grudnia b. r.

Budapeszt. (Tel. wł.) Przyjęcie byłego prezesa gabinetu węgierskiego hr. Banffy'ego w Koloszwarcie było dla niego olbrzymim fiaskiem. W powitaniu go wzięli udział tylko osobiści zwolennicy jego, podczas, gdy przedstawiciele stronnictwa liberalnego i niepodległości usunęli się od udziału w przyjęciu. Cała akcyja hr. Banffy'ego jest obliczoną na nadchodzące wybory.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wątpliwem jest, czy hr. Tisza wypełni groźbę rozwiązania Izby poselskiej i rozpisanie nowych wyborów. Ten środek bowiem zwraca się nie tylko przeciwko stronnictwu niepodległości, ale również i przeciw stronnictwu liberalnemu. Nakłada bowiem nie tylko na kandydatów opozycyjnych, ale także i na kandydatów rządowych znaczne koszty, które są z tą sprawą połączone.

Wiedeń. (TBK.) Hr. Tisza po wczorajszej audyencji u cesarza, konferował z hr. Gołuchowskim i ministrem wojny Pitreichem, poczem wieczór powrócił do Pesztu.

Koloszwarc. (TBK.) Na bankiecie, wydanym na cześć Banffy'ego, zabierał głos Banffy i omawiał ponownie program mającego powstać nowego stronnictwa. Podnosił konieczność zaprowadzenia języka węgierskiego w naczelnem kierownictwie armii i rozszerzenia państwowej wyższości Węgier na zewnątrz. Doradzał sympatyę dla programu partji niezawisłości, sądził jednakże, że idee jej nie dadzą się jeszcze chwilowo przeprowadzić.

Wskazał na rozluźnienie stosunków w Austrii i wnioskuje z tego, że Węgry są dla dynastji pewniejszą podstawą, aniżeli Austria, tembardziej, że Węgrzy poza Węgrami nie mają ojczyzny, nie tak jak Słowianie, Niemcy albo Rumuni, którzy mogą się łączyć ze swymi ziolkami w innych państwach.

Wypadki i katastrofy.

Berlin (TBK.) W północnej i zachodniej części Niemiec szalały wczoraj wielkie burze i poprzerywały druty telegraficzne, tak, że komunikacyja z zachodnią i południową Europą była wstrzymana, aż do naprawienia szkód. Na morzu Północnem miało się zdarzyć wiele wypadków z okrętami.

Palézieux (kanton Waadt w Szwajcaryi). (TBK.) Pociąg pociągowy, jadący z Berna do Genewy, najeżdżał na stacyi Palézieux na stojącą na torze lokomotywę. Dwa wagony zostały roztrzaskane w kawałki, lokomotywa zaś wykołowała się. Pięć osób zostało zabitych, wiele zaś jest rannych. Z Lozanny wysłano natychmiast pociąg ratunkowy z lekarzami.

Wiedeń. (TBK.) W. „Son- u. Montagsztg.“ donosi, że niejaki dr. Loewenbaum z Wiednia, który wybrał się na nartach („ski“) na wycieczkę w góry Rax, zasypany został przez lawinę. Bardzo mała jest nadzieja odzyskania go.

Nowy Jork. (TBK.) W Lilly zapaliła się w nocy wielka buda mieszkalna robotników kolei pensylwańskiej. W kilku minutach cały budynek stał w płomieniach.

Budynek, w którym mieszkało 125 robotników, miał tylko jedno wyjście. 35 robotników włoskich, zatrudnionych przy budowie toru, spaliło się.

Nowy Jork. (TBK.) W kopalni węgla w Conesville (w Pensylwanii) nastąpiła eksplozja, 15 robotników zabitych, 4 rannych.

W katastrofie w Lilly zginęło 35 osób, a 32, przeważnie Włochów, jest rannych.

Nowe 10-koronówki.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wkrótce mają ukazać się w obiegu nowe banknoty 10-koronowe, wybite na papierze odmiennego typu i skomplikowanej ornamentyce, celem zapobieżenia coraz częstszemu fałszerstwu, jakim uległy specjalnie 10-koronówki.

Mianowania.

Wiedeń. (TBK.). Cesarz mianował starszym radcą pocztowym Ryszarda Wopatarniego, radcę pocztowego w Lwowie.

Podpułkownik Julian Wiśniewski, przydzielony do komendy 11 korpusu we Lwowie przeniesiony został w stan spoczynku i otrzymał przy tej sposobności krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Bójka adwokatów w sądzie.

Rzym. (Tel. wł.) Podczas odbywającego się tu kasacyjnego procesu o obrazę czci, jaki wytoczył

b. minister Bettolo socjaliście Ferriemu, przyszło onegdaj do bójki pomiędzy adwokatami obu stron procesowych. Mianowicie adwokat oskarżyciela Vettori, któremu zastępca prawny oskarżonego Comandini zarzucił tchórzostwo, cisnął w twarz kolegi kalamarz i wybił mu ząb. Następnie obaj przedstawiciele palestry rozpoczęli bójkę na pięści i dopiero obecnym w sali karabinierom udało się rozbroić walczących mecenasów.

Aresztowania.

Frankfurt. (TBK.). „Frankfurter Ztg“ donosi, iż na rozkaz Rady związkowej dokonano rewizji domowych u anarchistów i uwięziono wielu anarchistów (?) rosyjskich. Będą oni wydaleny z granic Szwajcaryi. Aresztowania te stoją w związku z wydaleniem z Szwajcaryi szpiega rosyjskiego Rabinowicza.

Audyencye.

Wiedeń. (TBK.). Na posłuchaniu przyjął dziś cesarz marszałka krajowego hr. Stanisława Badeniego i głównodowodzącego z Przemysła, generała Gulgoczego.

Odwiedziny dworskie.

Wiedeń. (TBK.). Dziś wieczorem odbędzie się w Burgu obiad na cześć króla greckiego, który wieczór odjeżdża z powrotem do Aten.

Choroba carowej.

Petersburg. (TBK.) Według biuletynu carowa w nocy z soboty na niedzielę kilkakrotnie się budziła. Wczoraj rano wynosiła temperatura 37,6, puls 72. Lokalne zapalenie rozwija się bardzo powoli.

Wybory do Sejmu pruskiego.

Poznań. (Tel. pryw.). „Dziennik Śląski“ donosi, że w okręgu bytomskim wybrano do Sejmu pruskiego hakatystycznych narodowych liberałów 1124 głosami; centrowcy otrzymali 1056 głosów; w 8 innych okręgach wybrano centrowców. W okręgu kluczberskim wybrany centrowiec i konserwatywa. W Opolu wybrany centrowiec 290 głosami, major Szmula otrzymał 209 głosów.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pr.) Krakowska kongregacyja kupiecka pod przewodnictwem starszego p. Schwarza odbyła posiedzenie, na którym zatwierdziła projekt Biura pośrednictwa pracy dla ogółu polskiej młodzieży handlowej.

Kraków. (Tel. pryw.) Dziś przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa o fałszowanie monet przeciw Gustawowi Węgrzynowi, Wincentemu Zdechlikiewiczowi i Władysławowi Tomaszowi Białemu.

Falszerze monet.

Budapeszt. (TBK.) Policya aresztowała dwie osoby za fałszowanie srebrnych monet austro-węgierskich.

Zamordowanie archimandryty.

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą tu z Petersburga, że archimandryta Dawid z rosyjskiego klasztoru Eozmiadzinie został zamordowany przez wysłanników rewolucyjnego komitetu ormiańskiego, który postanowił zgładzić 40 rosyjskich urzędników na Kaukazie. Ks. Golicyu znajdował się również na proskrypcyjnej liście tego komitetu.

Królestwo włoscy w Anglii.

Windsor. (TBK.). Królestwo włoscy odjechali osobnym pociągiem do Portsmouth, żegnani przez królestwo angielskich, władze i ludność. Z Portsmouth odjechali w południe w dalszą drogę na jachcie angielskim.

Pruskie ordery w Austrii.

Berlin. (TBK.) „Reichs-Anzeiger“ ogłasza nadanie znacznej liczby orderów austriackim i węgierskim dygnitarzom. Mianowicie otrzymali: ordery zasługi pruskiej korony dr. Koerber i były prezes gabinetu hr. Klauen. Wielki krzyż czerwonego orła namiestnik Kiemannsegg. Ordery czerwonego orła I. klasy mistrz ceremonii hr. Chołoniewski i dyrektor kancelaryi gabinetowej Schiessl, order korony II klasa z gwiazdą — Lueger.

Berlin. (TBK.). „National Ztg.“ donosi, że rana po operacji u cesarza Wilhelma prawie zupełnie się już zagoiła. Jeżeli cesarz niebawem przedsięwziąłby większą podróż, to tylko w celu odpoczynku.

Niemiecki Brod. (TBK.). Wczoraj odbył się pogrzeb posła Brzordaa, burmistrza Brodu, przy wielkim udziale posłów i publiczności. Nabożeństwo żałobne odprawił ks. Stojan. Mowy wygłosili zastępca burmistrza Schubert i poseł Stransky.

Po zamknięciu numeru.

Ślub p. Józefiny Baranowskiej, córki radcy szkolnego z p. Julianem Madejskim, inż. kolejowym ze Stanisławowa odbędzie się jutro, we wtorek 24 b. m. w kościele OO. Bernardynów o godz. pół do 12 w południe, a nie o godz. 10, jak pierwotnie zapowiedziano.

Namiestnik hr. Potocki wyjeżdża we wtorek rano do Jarosławia na poświęcenie szkoły realnej, a stamtąd do Krakowa dla obejrzenia Klinik uniwersyteckich. Wskutek tego we środę 25 nie będzie udzielał zwykłych audyencji.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE” nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—12 i od 3—6 104
ulica Jagiellońska nr. 11 a. 1 piętro

Zmiana mieszkania.

Adwokat Dr. DWERNICKI

mieszka obecnie przy ul. Słowackiego 8 (naprzeciw głównej poczty). 9400 12

Dr. R. Leszczyński

w chorobach skórnych i wenerycznych, ordynuje od 2—4 we Lwowie, ulica Kręta 5. 10358

Specjalista chorób nerwowych 10027

Dr. M. SWITALSKI

powrócił i ordynuje od 3—5 popoł. ul. Akademicka 1. 11.

Adwokat Dr. GREK

mieszka obecnie 8166 2

przy ul. Hetmańskiej 1. 22.

Dr. Henryk Wieselberg otworzył 10332
kancelaryę adwokacką w Delatynie.

Przegląd Wszechpolski

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ
ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO
EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO

liczy 9-ty rok istnienia i wychodzi nadal na dotychczasowych warunkach; ukazuje się w zeszytach miesięcznych objętości 5 arkuszy druku.

Prenumerata wynosi: rocznie 12 kor. półrocznie 6 kor.

Administracja: ulica Jabłonowskich 1. 9 w Krakowie. — Okazowe numery na żądanie wysyłane są bezpłatnie. 5080

Z podróży na Wschód.

II.

Konstantynopol w październiku.

W dwudziestu czterech godzinach przebywa się parowcem drogą z Pireusu do „Czsanale Kalé” (miasto garbików) zwanego w nowszych czasach „Kalé sultanie”, oddalonego pół godziny drogi do wjazdu w cieśninę dardaneelską. Starożytne miasteczko słynie z dawnych czasów z wyrobów ceramicznych, a do dzisiejszego dnia przemysł ten kwitnie i stanowi źródło utrzymania mieszkańców. To też przekupnie otaczają natychmiast przybywające statki, nie mogąc zaś dostać się na pokład, sprzedają swe towary za pomocą żerdki, na której końcu jest przymocowany rodzaj blaszanego kielicha, do wrzucania pieniędzy.

Targowanie się — bo każdy kupiec na Wschodzie musi się targować dla osobistej satysfakcyi — odbywa się dla braku czasu krótko. Wskazuje się palcem na rozłożone w łodzi wyroby ceramiczne tak długo, póki przekupień nie zrozumie, który z nich ma podać żerdkę na pokład. Na zapytanie ile kosztuje, odpowiada sprzedający z zasady, pięć, sześć lub i więcej franków, w odpowiedzi na to kupujący na migi ofiaruje dwadzieścia lub trzydzieści centów, handlarz kiwa głową z zadowoleniem i przyjmuje z zasady wszystko, co mu dadzą bez różnicy w jakiej walucie.

Po uzyskaniu pozwolenia na przebycie cieśniny, co zabiera przeszło godzinę czasu, rusza statek ku wjazdowi strzeżonemu przez starożytne twierdze kamienne, obok których znajdują się nowożytnie forty najeżone działami Kruppa. Po przebyciu linii fortów, tuż u wjazdu, spotyka się humorystyczną wprost grupę okrętów wojennych tureckich, kwalifikującą się do muzeum starożytności a nie do walki z kolesami państw europejskich.

Cieśninę dardaneelską przebywamy w nocy a budzi nas dopiero piekielny wrzask, ryk i świst parowców w porcie konstantynopolańskim. „Marya Teresa” zarzuca kotwicę o kilkanaście metrów przed mostem, łączącym Stambuł z Pera, w miejscu najpiękniejszym...

Wszelkie opisy nie dorównują rzeczywistości! Konstantynopol w dniu pogodnym o wschodzie lub zachodzie słońca jest tak pięknym, że zapomina się nawet o uroczym wjeździe od strony morza o świcie dnia do Wenecyi. Widz przeciera oczy, zdaje mu się, iż śni o jakiejś bajce z „Tysiąca i jednej nocy”, nie wierzy zrazu w rzeczywistość.

W chwili wylądowania obśkakuje nas na brzegu czworo najrozmaitszych tragarzy i faktorów ofiarujących swe usługi we wszystkich europejskich językach. Ludzie ci wyrwają sobie z rąk pakunki, kłocą się i biją o nie, tak, iż z całą energią trzeba się bronić, można bowiem zostać na brzegu, bardzo usłużnie wprawdzie, ale doszczętnie zrabowanym.

Szczęściem istnieje tam urząd cłowy pilnujący tak sumiennie wszystkiego co należy odcieć, że nawet domowy, z stosunkami obeznany złodziej, nie łatwo prześlizgnie się przez ów urząd, którego „gorliwość” daje się porównać chyba tylko z podobnemi instytucjami w Austrii.

Z ścisłą dokładnością poczęto nam przerzucać kufry, grzebać nawet w tłumoczkach zawierających brudną bieliznę, i dopiero ofiarowany za poradą faktora „bakszisz”, który to wyraz ozdobny oznacza całkiem trywialną „łapówkę”, uwolnił nas od dalszej sekatury. Turcy pocziwi i miłośni, hoduujący psy na swoich ulicach, a gołębie na dachach swych świątyń, są bardzo honorowi i traktują z pogardą chrześcian tak długo, póki ów „bakszisz” nie otworzy „giaurom” drogi do ich serca. Odszukawszy za poradą faktora hotelowego tę drogę, dostajemy się już bez dalszej przeszkody do „Pery” i lokujemy się w poleconym nam przez bywalców hotelu „Paulika” zwanym przed laty „Hotel Pest”. Polecenie to nas nie zawiodło, otrzymujemy schludne pokoiki, z widokiem na „Grand rue de Pera” i wzorową usługę. W hotelu jest restauracya, w której restaurujemy sobie żołądki po spożytych potrawach sporządzonych na oliwie.

Pan Paulik i żona jego z rodu Węgierka, prześcigają się w uprzejmości, tak dalece, że w braku przewodnika zaufanego, nie chcą nas oddać na pastwę oszustów, sami oprowadzają nas po mieście, interweniują przy wymianie pieniędzy i zakupach, oświadczając, iż jest to dla nich nader miła sposobność przywitania „swojaków z Austrii”.

Państwo Paulikowie stanowią nader ciekawą parę, on Niemiec, żona Węgierka, osiedli od 28 lat w Konstantynopolu, wydali tu za żonę swą córkę a zachowali w całości swe dawne zwyczaje i obyczaje, otoczyli się służbą z Austrii, tworząc w ten sposób kącik europejski, przytułek godny polecenia wszystkim podróżującym z środkowej Europy, zarówno z powodu wygód jak i cen niewygórowanych a przedewszystkiem szczerej i pełnej prostoty uprzejmości i grzeczności.

Chcąc się trochę bliżej obznajomić ze stosunkami w mieście, zachęcony uprzejmością gospodarzy, uprosiłem ich o zapoznanie mnie z emigracyą polską. Pan Paulik udał się natychmiast do miasta i wieczorem dostawił mi do hotelu rodaków: dwu braci pp. Tarnańskich i p. Michałowskiego, dzięki którym zapoznałem się bliżej ze stosunkami kolonii polskiej w Adampolu.

KAZIMIERZ PEPLOWSKI.

Dział ekonomiczny.

Związek handlowy

Kółek rolniczych w Krakowie.

W sali Rady powiatowej krakowskiej odbyło się 20 bm. XVI Walne Zgromadzenie członków Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z poprzedniego zgromadzenia zabral głos naczelny dyrektor dr. Prażmowski, celem zdania sprawy z zamknięcia rachunkowego za ubiegły rok administracyjny. W obszernym swoim przemówieniu podniósł referent, że po szeregu ostatnich lat, w ciągu których podejmował Związek coraz nowe zadania, należało zatrzymać się w szybkim pochodzie naprzód i postawić sobie pytanie, czy iść dalej naprzód dotychczasową drogą i rozszerzać zakres działania tak pod względem handlowym jak terytoryalnym, czy też raczej skonolidować się na wewnątrz, to jest ulepszyć organizację i administrację.

Obrawszy tę drugą drogę, osiągnął Związek pod każdym względem jaknajkorzystniejsze rezultaty. I tak zaczynając od udziałów, które wzrosły o 9000 kor. dosięgając cyfry 192.000 kor. wykazują znaczne zwyżki obroty kasowe i towarowe, z których pierwsze podniosły się o przeszło pół miliona koron, drugie o blisko półtora miliona.

Czysta sprzedaż towarów we wszystkich zakładach Związku wzrosła z kwoty kor. 1.658.452 w roku 1901/2 do kwoty kor. 2.004.867 w roku 1902/3, podniosła się więc o kor. 345.915, co stanowi wzrost przeszło 20%. Analogiczne zwyżki wykazują zyski bto w kwocie kor. 176.048 (plus 26.054) i netto kor. 39.678 (plus 7.112). Wreszcie fundusze rezerwowe zwiększyły się o kor. 16.525 i wynoszą obecnie kor. 86.022 bez uwzględnienia tegorocznej dotacji. Po zarachowaniu kwoty przypadającej z rozdziału czystego zysku wyniosą fundusze rezerwowe okrągło kor. 96.000, co stanowi 50% kapitału udziałowego.

Co się tyczy poszczególnych zakładów, to największy postęp wykazuje filia lwowska, której targi podniosły się o blisko 90%. Po filii lwowskiej największy wzrost w obrotach wykazuje zakład krakowski. Filie w Rzeszowie i Wieliczce nie przedstawiają żadnych większych zmian, tak pod względem obrotów jakoteż wykazanych zysków. Stanęły one już przed dwoma laty na granicy swojego rozwoju i na razie niema widoków, aby granice te przekroczyły. Z wszystkich zakładów Związku jedna tylko filia lwowska jest zdolna do dalszego wzrostu i do znacznego powiększenia swoich obrotów w zakresie dotychczasowej działalności.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania Dyrekcyi uchwaliło Walne zgromadzenie na wniosek komisji rewizyjnej absolutorium Dyrekcyi i Radzie nadzorczej z czynności za rok administracyjny 1902/3.

Następnie na wniosek Rady nadzorczej, referowany przez hr. Scypiona, uchwaliło Walne zgromadzenie następny rozdział czystego zysku:

Do funduszu rezerwowego 25 prc.	K. 9919.68
na 6 prc. dywidendę	„ 11143.—
„ tantiemę Dyrekcyi	„ 5667.87
„ remuneracyę urzędników	„ 6790.—
do funduszu emerytalnego	„ 5000.—
subwencya dla kursów handlowych	„ 600.—
do dyspozycyi Dyrekcyi	„ 400.—
przenieść na rok 1903/4	„ 159.18
	K. 39669.73

W końcu wybrano ponownie przez aklamacyę do komisji rewizyjnej pp. Kwiatkowskiego, Strzyżowskiego, Baczyńskiego, poczem przewodniczący zamknął Zgromadzenie.

Sprawozdanie targowe lwowskiej Izby ku-

pieckiej. Pszenica prima 8'35 do 8'50, średnia 0'— do 0'—. Żyto prima 6'85 do 7'—, średnia 0'— do 0'—. Jęczmień prima 5'60 do 5'90, średni 0'— do 0'—. Owies dworski prima 5'70 do 5'90, średni 0'— do 0'—. Kukurudza prima 6'25 do 6'50, średnia 0'— do —.—. Rzepak zimowy 9'— do 9'26, letni —.— do —.—. Siemię lnia 9'— do 9'10. Siemię konopne 6'90 do 7'—. Konieczyna czerw. prima 53'— do 58'—, średnia —.— do —.—. Konieczyna biała prima 62'— do 70'—, średnia —.— do —.—. Anyż płaski 24'— do 25'—, okrągły 28'— do 30'—. Groch do gotowania: Wiktorya 8'75 do 9'—, zielony 9'— do 9'50, pastewny 6'— do 6'25. Bobik koński 5'— do 5'25. Wyka 5'— do 5'25. Otręby pszenne 3'50 do 3'60, żytnie 3'80 do 4'10. Chmiel za 56 kg. 175'— do 190'—. Tymotka 22'— do 24'—.

Spirytus surowy bez podatku loco stacye: Husiatyn-Stanisławów 36'50 do 36'75 kontygent, 23'25 do 23'75 nadkont. Tarnopol-Brody 36'75 do 37'25 kont., 23'50 do 24'— nadkont. Sokal-Jarosław 37'— do 37'50 kont., 23'75 do 24'25 nadkont. Rafinerie Lwów 38'— do 38'50 kont., 25'50 do 26'.

Ceny spirytusu bez wszelkich kosztów za 10.000 litr. procent.

Wiedeń, 22 listopada. Cukier 19'25 (spok.) Spirytus 42'— (ustalony). Nafta 38'60 (bez zmiany).

Wiedeń 22 listopada. Kursa giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 296'—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 289'—. Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 283'—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 263'—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 4 proc. 90'—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18'80, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 473'—, Clary 40 zł. m. k. 172'—. Pożyczka m. Insubruku 20 zł. 82'—, Losy m. Krakowa 20 zł. 80'—, Pożyczka m. Lublany 40 zł. 71'—, Ofen 40 zł. 167'—, Palffy 40 zł. m. k. 163'—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53'25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26'65, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66'50, Salma 40 zł. m. kon. 234'—, Pożyczka salcburska 30 zł. 79'—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250'—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 143'25; Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 500'—.

Paryż, 22 listopada. Trzy procent. renta 97'95, Mąka 29.25.

Berlin, 22 listopada. Banknoty austriackie 85'35. Spirytus —.—.

Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 23 listopada.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 8'25 do 8'50 Pszenica nowa od 7'80 do 8'20 Żyto gotowe od 6'70 do 6'90. Żyto na terminu do 6'40 do 6'65 Owies obrotowy gotowy od 5'60 do 6'20. Owies obrotowy na terminu od 5'40 do 5'60. Jęczmień pastewny 5'15 do 5'40. Jęczmień browarniany 5'30 do 6'— Rzepak 9'25 do 9'50. Lnianka —.— do —.— Groch pastewny 6'50 do 6'75. Groch do gotowania 7'50 do 9'—. Wyka 5'— do 5'25. Bobik 5'30 do 5'60. Hreczka 0'— do 0'—. Kukurudza nowa 6'25 do 6'40 Kukur. stara od 6'50 do 8'80 Chmiel za 56 kilo od 175 do 180'—. Konieczyna czerw. nowa od 53'— do 60'—. Konieczyna biała od 60'— do 75'—. Konieczyna szwedzka 45'— do 60'— Tymotka 18'— do 21'—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18'35 do 18'65 Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngen. 10'60 do 12'—

W pszenicy i życie usposobienie słabe, dobre, inne produkty bez zmiany.

Przyjechali do Lwowa

dnia 21 listopada b. r.

Hotel George'a. Ks. J. Puzyna z Narola, hr. W. Baworowski z Ostrowa, hr. M. Baworowski z Gernakowa hr. S. Tarnowski ze Śniatynki, hr. K. Dzieduszycki z Martynowa, hr. K. Weissenwolf z Steynegg, hr. J. Weissenwolf z Ruskiej wsi, hr. J. Baworowski z Kopyczyniec, J. Kochanowski z Wołoszczowia, J. Feuerstein z Drohobycza, hr. J. Krasicki z Gródka, J. Heller z Wygody L. Ruff z Krakowa, W. Szajna z Drohobycza, J. Łubkowski z Porzeccza, A. Koch z Wiednia, W. Łuspiński z Jarosławia, T. Gniewosz z Jasionowa, D. Pogłódowski z Ludkowie, T. Witosławski z Borszczowa, B. Dmóchowski z Warszawy, M. Reicher z Sosnowic.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

— W poniedziałek dnia 23 listopada 1903 —

DZIKA KACZKA

Dramat w 5 aktach Henryka Ibsena.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum

(w Pasażu Hermanów). Od 16 do 30 listopada codziennie o g. 8 wiecz. The Al-kers, ludzie-ryby, nurki i mistrze w pływaniu, w wspaniałym basenie na scenie umieszczonym, 5 siostrz. Warwick, Trio Abdelkader, Burton i Mayo i cały nowy sensacyjny program. W niedzielę i święta dwa przedstawienia o godz. 4 pop. i o 8 wiecz. Bilety są wcześniej do nabycia w Biurze dzienników Płonna, ul. Karola Ludwika 1. 9. 10192

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11.
Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór. 8822

Hotel Bristol 1. p. Teatr rozmaitości

Od 16 listopada nowy wspaniały program i nowe — sensacyjne komedye. — 10223

Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej Ilustrowanej

— wyszedł z druku —

877

Tom XXXII. broszurowany

Cena Rs. 4.—

Tom XXXI, XXXII. w oprawie Rs. 9.50.

Warszawa, Administr. Nowy Świat 47

Najcelniejsze wydawnictwa

SŁOWA POLSKIEGO

do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego” we Lwowie ul. Chorażczyzny 17—19 i we wszystkich księgarniach.

Daudet Alfons Nowele z czasów oblężenia Paryża K. —.60

Dickens Charles I. Noc wigilijna, II. Dzwony, przekład z angielskiego K. —.60

Gąsiorowski Wacław. Huragan, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wydanie II. K. 6.— w ozdobnej oprawie K. 7.80

Gąsiorowski Wacław. Rok 1809 powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wydanie II. K. 4.— w ozdobnej oprawie K. 4.60

Głębicki Stanisław. Zamach na Uniwersytet polski we Lwowie K. 1.—

Gorkij M. Opowiadania, wolny przekład z rosyjskiego. Treść: Włóczęga. Małżeństwo Orłowie. Zazubrina. K. —.60

Gruszecki Artur. Większością, pow. współcz. Wydanie dla abonentów „Słowa Polskiego”. K. 2.— w ozdobnej oprawie K. 2.60

Hauch C. Tajemnica pewnej rodziny polskiej, z oryginalnego duńskiego przełożyła Józefa Klemeusiewiczowa. K. 1.20, w ozdobnej oprawie K. 1.80

Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) Hryhor serdeczny, powieść, 2 tomy. Z dodatkiem szkicu: Jeden z wielu. K. 1.20

— O byt. Wydanie jubileuszowe z portretem autora. 3 tomy K. 6.— (Dochód przeznaczony na dar narodowy dla autora).

Kalendarz „Słowa Polskiego”. Ilustrowany na rok zwyczajny 1903 K. 1.20

Kraszewski J. I. (B. Bolesławita). Dziecię starego miasta, obrazek ule ostatniego powstania K. —.60

Maskoff Józef. Zaszumi las. Powieść współczesna w 3 częściach 2 tomy. Część I: W przywilejskim kraju, II: Oni, III: Następca K. 6.—

Mickiewicz Adam. Wykłady o literaturze słowiańskiej. Wygłoszone w kolegium francuskim w Paryżu, w latach od 1840 — 1841, przekład Feliksa Wrotnowskiego, uzupełniony i poprawiony uwagami autora, 7 tomów K. 6.—

Panamarjow J. N. Wnuczka wróżki, powieść kryminalna w trzech tomach (z rosyjskiego). I. Truciele, II. Z piekła rodem, III. Siostra miłosierdzia K. 1.50

Pievost Marceli. Szczęście w małżeństwie, tłumaczyła Anastazyja Świdarska K. —.60

Rojan K. Muszka, powieść K. 3.—

Sclavus Wiesław. Ugody, powieść, Wydanie III. K. 3.— w ozdobnej oprawie K. 3.60

Sottan Abgar. Panna Siewierczanka, Szkic. K. 2.—

Zmogas. Burakowscy, powieść K. 5.—

Zora. Drogami życia, powieść współczesna, ozdobnie broszur. K. 1.20

„Słownik języka polskiego“

pod redakcją J. Karłowicza, A. Kryńskiego i W. Niedźwiedzińskiego

wychodzi w Warszawie w objętości 24 zeszytów 160 stronicowych wielkiego formatu. Dotąd wyszły zeszyty do litery N.

Cena Słownika wynosi rb. 10, które można uiszczać i w czterech ratach po rb. 2-50, mianowicie przy odbiorze zeszytu 1, 6, 11 i 16-ego.

Na kosztą przesyłki dopłacać należy do każdego zeszytu po 25 kop. w kraju, a po 30 kop. za granicą. Ekspedycya i skład główny Słownika w Administracji „Gazety Handlowej” w Warszawie, Szpitalna 1. 10, gdzie też przyjmuje się przedpłatę.

Tamże do nabycia ozdobne okładki do „Słownika języka polskiego”. 918

Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie

ul. Mochackiego 1. 6.

poleca do nabycia we wszystkich księgarniach następujące dzieła:

- | | |
|--|------|
| Al. Brückner. Z dziejów języka polskiego | Kor. |
| Z. Balicki. Egoizm narodowy wobec etyki (niecenzuralne w zaborze rosyjskim) wyd. II. | 1-50 |
| F. Chwałibóg Humoreski | 1-20 |
| R. Dmowski. Myśli nowoczesnego Polaka (niecenzur.) | 1-80 |
| St. Grzegorzewski. Wspomnienia z 1863 r. (niecenzur.) | 2-20 |
| J. Gall. 150 pieśni i piosnek (2 zeszyty) na chóry męskie i mieszane | 3— |
| S. Goszczyński Pisma T. I. Powieści wierszem | 14— |
| Pisma T. II. Pieśni Ossjana | 3— |
| Dr. Z. Gargas. Teatry okłopskie w Galicyi | 3— |
| Poglądy ekonomiczne w Polsce XVII w. | 1-20 |
| J. Karłowicz. O człowieku pierwotnym (7 odczytów) | 4— |
| J. A. Kisielewski. O teatrze japońskim | 2— |
| Sonata, dramat | 1-50 |
| W sieci, komedya | 3— |
| Ostatnie spotkanie, komedya | 4— |
| Karykatury, komedya | 3-60 |
| Z. Miłkowski. Sprawa ruska w stosunku do sprawy polskiej (niecenzur.) | 3-60 |
| Piastun (W. Naake-Nakęski) Spór czesko-polski na Śląsku cieszyńskim (niecenzuralne) | 1-20 |
| J. Nowiński. Życie i marzenie, powieść | 1— |
| Wł. Orkan. W rozstokach, powieść w 2 tomach | 5-60 |
| Przygodny. Warszawa współczesna w 12 obrazkach (niecenzuralne) | 5— |
| J. L. Popławski. Życie i czyny T. T. Jeża (niecenzur.) | 1-50 |
| F. Popławski. Dwie mogiły, powieść dla starszej młodzieży (niecenzur.) | —50 |
| Proces szkolny we Wrześni. Sprawozdanie szczegółowe na podstawie źródeł urzędowych (niecenzuralne) | 3— |
| A. Potocki Stanisław Wyspiański (niecenzur.) | —80 |
| Marya Konopnicka (niecenzur.) | 3— |
| Szkice i wrażenia literackie | 1-50 |
| Sewer. Na pobojuwisku, nowela z 1862 i 1870 r. (niecenzur.) | 4— |
| St. Szczepanowski. Myśli o odrodzeniu narodowem. Pisma T. I. (niecenzur.) | 4-40 |
| Z. Wasilewski. Nowy Konrad, rozbiór „Wyzwolenia” (niecenzuralne) | 5— |
| M. Wierzbicki. Akwarele angielskie | 1-20 |
| J. Wiśniowski. Poezycy Serya II. | 2— |
| St. Witkiewicz. Dziwny człowiek | 2— |
| O Aleksandrze Gierymskim | 1-60 |
| J. Żuławski. Na srebrnym globie, rękopis z księżyca (bogato ilustrowane) | 7-50 |

Pod prasą:

E. Paszkowski. Jasne Wody, powieść społeczno-psychologiczna.

Bajka o Kasi i Królewiczu według słów Lucjana Rydla wspaniale ozdobiona przez Stanisława Dębickiego.

Zamawiający wprost z Towarzystwa kosztów przesyłki nie ponoszą. 6228 ?

Ogłoszenie.

P. T. Członków Kasy Zaliczkowej w Złoczowie, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, zaprasza się na

Nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie

które odbędzie się w środę, dnia 2 grudnia 1903 o godz. 6-tej wieczorem w biurze Kasy. 10398 1

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zmiana §. 67 statutu;
2. Zatwierdzenie uchwały Rady nadzorczej i Dyrekcji co do założenia Filii Kasy w Olesku;
3. Wnioski członków

W razie, gdyby dnia 2 grudnia 1903 nie było statutu wymaganego kompletu członków, zwołuje się niniejszem w myśl §. 47, statutu powtórne Nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym na dzień 3 grudnia 1903 (czwartek) o godz. 6-ej wieczorem, na którym bez względu na ilość obecnych członków uchwały ważne powzięte będą.

Złoczów, dnia 20 listopada 1903 r.

Rada nadzorcza Kasy zaliczkowej w Złoczowie

stow. zarejestr. z ogr. poręką.

Dr. E. Zaleski

Dr. E. Kołaczkowski

prezes.

sekretarz.

Uprawnieni do brania udziału w Zgromadzeniu są tylko ci członkowie, którzy wpłacili na rachunek swego udziału przynajmniej kwotę równającą się najniższemu udziałowi, t. j. K. 50 (§. 38 stat.)

K. SOLIK przedtem Fr. Mroziński.

Lwów. Sobieskiego 1. 7

9941

poleca wszelkie gatunki futer męskich i damskich, podług najnowszych fasonów. Materye najnowsze na wierzchy w największym gatunku. Ceny umiarkowane.

Słowno o nowym wynalazku

ważnym dla palących papierosy.

Zastosowanie wiedzy w życiu praktycznym wydało już niejednokrotnie zdumiewające rezultaty, przyniosło wiele pożytku ogółowi. Dziś higiena święci prawo na każdym kroku tryumfy, rozumiem więc jest, że i fabrykacya tutek cygaretowych czyni postępy w tym kierunku, lecz nie wszędzie i nie zawsze z dodatnim rezultatem.

Moje wieloletnie próby upodstawione nauką i fachowem doświadczeniem, uwieńczone zostały ostatnimi czasy zdumiewającym skutkiem. Udało mi się bowiem dojść drogą badań chemicznych do preparatu, znanego już dziś prawie wszędzie, który nosi nazwę:

„SALVESOL“

Jestto wata chemiczna, mająca tak wiele pożądaną dla palących papierosy własność, że aby mnie nie pomylić o cześć przechwałkę — biorę sobie za zaszczyt powołać się na następujące, otrzymane w ostatnich czasach

UZNANIE:

WP. Mr. farm. W. Beldowski — Kraków.

Z przyjemnością donoszę W. Panu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „SALVESOL”, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobranem pocztowem kilo waty „SALVESOL”.

Lwów, d. 2 maja 1903.

Z w. p. prof. Dr. Antoni Mars.

Zwracając uwagę P. T. Ogółu na powyższe uznanie jakim za wynalazek mój ze strony tak wiele poważnej i kompetentnej zaszczycony zostałem, czynię to głównie i jedynie w interesie zdrowia P. T. palących papierosy i tytoni wogóle. 9.70 24

Mr. farm. Wł. Beldowski

Fabryka „NORIS” Wł. Beldowskiego w Krakowie poleca:

1000 sztuk tutek „NORIS” ze Salvesolem K. 2.80
1 pakietek waty Salvesol 60 h.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go października 1903. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

o godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	o godz.	Odjeżdżają z Lwowa na dworzec główny do:
6.10	Krakowa, Berlin, Wrocław, Warszawa, Wiednia, Karlsbad, Prag, Orlowa, Zakopanego, Rymanowa	6.22	Ikan, Bukareszt, Żydaczowa, Potutor, Korómeż, Nowosielcy, Brodów, Suczawa
6.20	Ikan, Czortkowa, Kałusza, Brodów, Putny, Suczawa	6.30	Podwoleżysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
6.50	Sokala, Rawy ruskiej	6.45	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia
7.35	Sambora, Chyrowa	8.25	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocław, Berlin, Prag, Karlsbad, Lubaczowa, Sambora, Orlowa
7.40	Janowa	8.35	Krakowa, Wiednia, Warszawa, Prag, Karlsbad, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzeg
7.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.05	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
7.55	Podwoleżysk, Odessy, Kijowa, Brodów	9.15	Janowa
8.10	posp. Stanisławowa	9.25	Sambora, Chyrowa
8.55	Krakowa, Berlin, Wrocław, Wiednia, Karlsbad, Prag, Zakopanego, Pesztu	9.40	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
9.57	Strzyja	10.35	Oczernowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielcy
10.25	Rzeszowa, Jarosław, Lubaczowa	10.40	Tarnopola, Potutor
11.15	Stanisławowa, Potutor, Korómeż	1.50	posp. Podwoleżysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwanów pustego, Grzymałowa
1.10	Ławocznego, Kałusza, Borysławia, Kochawiny, Janowa	2.40	posp. Ikan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kołman, Korómeż, Kołman, Dorny Watry, Suczawa
1.30	posp. Krakowa, Berlin, Wrocław, Wiednia, Karlsbad, Prag, Nowego Sączu, Tarnobrzeg, Rymanowa, Iwonice	2.50	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocław, Berlin, Prag, Karlsbad, Zakopanego, Lubaczowa
1.40	posp. Ikan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kołman, Nowosielcy, Wyżnicy, Serethu, Suczawa	3.05	Strzyja, Chyrowa, Borysławia
2.30	posp. Podwoleżysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna, Strzyja, Chyrowa, Borysławia	3.25	Rzeszowa, Lubaczowa
4.35	Podwoleżysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwanów pustego, Skaly, Kopyczynie	3.40	Sambora, Chyrowa
5.40	Ikan, Nowosielcy, Serethu, Ocznina, Brodów, Suczawa	6.05	Stanisławowa, Żydaczowa
5.50	Krakowa, Berlin, Wrocław, Wiednia, Karlsbad, Prag, Oświęcimska, Orlowa, Mielca via Demblec, Chyrowa	6.15	Krakowa, Wiedn. Wrocł. Berlin, Warsz. Chyr. Pesztu
5.55	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	6.25	Janowa
8.40	posp. Krakowa, Berlin, Wrocław, Wiednia, Karlsbad, Prag, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice	6.40	Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza, Chyrowa
9.20	Ikan, Bukareszt, Czortkowa, Husiatyna, Korómeż, Potutor, Nowosielcy, Dorny Watry, Suczawa	7.05	Rawy ruskiej, Sokala
9.50	Krakowa, Berlin, Wrocław, Wiednia, Warszawa, Oświęcimska, Lubaczowa, Tarnobrzeg, Iwonice, Rymanowa	9.00	Podwoleżysk, Kijowa, Odessy, Brodów
10.00	Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonice, Jasła	10.42	Ikan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Kołman, Nowosielcy, Ocznina, Brodów, Dorny Watry, Suczawa
10.20	Podwoleżysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skaly, Iwanów pustego, Husiatyna, Kopyczynie	10.55	Krakowa, Wiednia, Wrocław, Warszawa, Prag, Karlsbad, Rymanowa, Tarnobrzeg, Orlowa (Zakopanego)
10.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	11.00	Podwoleżysk, Brodów, Iwanów pustego, Potutor, Skaly, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Kopyczynie
12.20	posp. Ikan, Konstancyja, Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielcy, Ocznina, Serethu, Dorny Watry, Suczawa	11.05	Strzyja
2.31	posp. Krakowa, Berlin, Wrocław, Warszawa, Wiednia, Karlsbad, Prag, Orlowa, Chabówki, Zakopanego	12.45	Zdłuki tylko w niedzielę
8.30	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	12.55	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocław, Berlin, Warszawa, Prag, Karlsbad, Rozwadów, Zakopanego, Orlowa
Na dworzec „Podzamcze” z:		2.51	posp. Ikan, Konstancyja, Czortkowa, Brodów, Suczawa, Dorny Watry, Kołman
7.35	Podwoleżysk, Odessy, Kijowa, Brodów	4.10	Krakowa, Wiednia, Wrocław, Berlin, Prag, Karlsbad, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orlowa
2.15	posp. Podwoleżysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	Z dworca „Podzamcze” do:	
5.06	Podwoleżysk, Odessy, Kijowa, Zaleszczyk, Potutor, Iwanów pustego, Skaly, Husiatyna, Brodów, Kopyczynie	6.43	Podwoleżysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
10.02	Podwoleżysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Potutor, Iwanów pustego, Skaly, Husiatyna, Kopyczynie	10.57	Tarnopola, Potutor
8.09	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	2.04	posp. Podwoleżysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwanów pustego, Grzymałowa
		9.2	Podwoleżysk, Kijowa, Odessy, Brodów
		11.24	Podwoleżysk, Brodów, Kopyczynie, Iwanów pustego, Skaly, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwagi: Czas średni, wyjątkowo 30 minut od czasu lwowskiego. Pora nocna oznaczona jest ramkami. Pociągi pospieszne oznaczone grubszą linią. — Wykazy bilety nabywać można w agencjach pocztowych i w biurach pocztowych. — Wykazy jazdy w biurze pocztowym. — Wykazy jazdy w biurze pocztowym. — Wykazy jazdy w biurze pocztowym.

Wyjątkowo, dotychczas drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po okazywaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy naszą „Korespondencję Inżynierską“, zawierającą jeżeli we wszystkich branżach inżynierskich i w większych zakładach. Zgłoszenia na dołączenie korespondencji inżynierskiej, bez względu na rodzaj umiarkowane.
Administ. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka.

Nowożytnie języki
fran., ang., włosk., polsk., niem.
Szkoła języków 1823

The Berlitz School

ul. Trzeciego Maja 2.
Szkoła tańców R. Nowickiego Ormiańska 4. Do karnawału wyuczę tańców salowych. 10350 5

Posady i zajęcia

poszukiwane.
Asystent farmacji starszy poszukuje posady lub zastępstwa zaraz. Bliższa wiadomość: Z. Huszczyce, drogueria Mikolascha. 10287 1

1000 koron zapłaci za wyrobienie stałej posady rachmistrza, likwidatora, kontrolera lub kasjera w renomowanej instytucji finansowej, zupełnie ukwalifikowany emerytowany urzędnik skarbowy. Oferty „Praca“ przyjmujące biuro dzienników Buchstaba. 10329 2

Konceptant adwokacki z kilkumiesięczną praktyką adwokacką poszukuje posady we Lwowie lub na prowincyi. Zgłoszenia pod X. Y. Lwów, poste rest. 10342 1

Konceptant adwokacki rutynista, poszukuje posady prowincjonalnej. Administracja „Słowa Polskiego“, Wint. 10347 1

200 koron ofiaruję temu kto mi wyrobi posadę rewizora bycia w którymkolwiek powiecie. Zgłoszenia pod „B“ poste restante Sokal. 10382 1

Konceptant adwokacki (akademik handlowy) poszukuje posady. Adres: Gornicki, Szumlińskiego 10. 10392 1

Rządca gospodarz, postępowy praktyk, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia „Rządca“ Strzeliska Nowe. 10389 1

Ekonom w sile wieku żona, ty, bezdzietny z chludnymi świadectwami 14 lat na jednym miejscu przyjaźny posadę blisko Lwowa za skromnym wynagrodzeniem. Zgłoszenia: Adm. Słowa J. P. 10388 1

Egzaminowany maszynista slusarz i tokarz maszynowy, obznajomiony z tartakiem i elektrycznym światłem poszukuje posady zaraz. Adres: Kowalski, Cieszanów. 10385 1

Miejsca ekonomia, magazyniera, inkasenta, poszukuje młody inteligentny (Morawianin) za kaucją. Oferty „A. K.“ biuro Sokołowskiego Pasaż Hausmana. 10393 1

Posady i zajęcia

zaofiarowane.
Rafinacja nafty w Turóczy Szt. Marton (Górny Węgry) poszukuje zdolnych bednarzy. Zgłoszenia do dyrekcji tejże rafinerii. 10386 1

Adwokat dr. Raabe ul. Sykustka 16, poszukuje munda. 10345 1

Poszukuje się inkasenta z kaucją 300 zlr. w gotówce. Zgłoszenia do Biura dzienników Sokołowskiego, Pasaż Hausmana. 10397 1

Optyk pomocnik znajduje umieszczenie w zakładzie optycznym Witolda Trandy, Przemysł. 104 1 1

Notaryusz w Kulikowie poszukuje od pierwszego grudnia b. r. z manipulacją biurową obznajomionego, dobre pismo posiadającego dyktarza. 10400 1

Poszukuje się praktykanta z dobrego domu z ładnym piśmem, władającego polskim i niemieckim językiem. Umiejący stenografować na pierwszeństwo. Adres: „Towarzystwo“ Lwów, poste-restante. 10387 1

Maison Brück Batorego 12 poszukuje zdolnych panien do szycia i nauki. 10399 1

Artykuły spożywcze.

Pełna wysprzedaż win z hurtownej piwnicy po ś. p. Karola Fr. Popowiczu w Tarnopolu, reflektującym na zakupno całego zapasu znaczny opust, zajmując się wysprzedażą pozostała wdowa Marya Popowiczowa. Tarnopol, ulica Smykowiecka, dom Margulies na łaskawe żądanie wysła próbkę opłatnie. 10097 3

Cukiernia Czesława Schneidra poleca cukry i elastyczne dzień świeże w wielkim wyborze, prowadząca nadal wdowa Marya Schneider. Batorego 1. 32. 10280 1

Miód pszczołny!! najlepszej jakości, prawdziwy pod gwarancją w 5-cio kilowych puszkach po 5 kor. wysyła za pobraniem pocztowym J. Mencer w Mikulinach. 10337 17

Miód pszczołny prawdziwy pod gwarancją wysyła opłatnie w 5 kg. puszkach po 5 kor. 60 hal. za zaliczką S. Aspis, Mikulin. 10386 1

Miód pszczołny

prawdziwy podolski (patoka) bez żadnych domieszek pod gwarancją, kuracyjny, deserowy wysyła z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie po 5 kg. w blaszankach do każdej pocztu opłatnie po 5 kor. 50 h. Zarząd dóbr w Siemikowcach (poczta Siemikowce, koło Denysowa). 10384 1

Kupno i sprzedaż.

Okazywa. Wszelkie tapicerowane przedmioty kupię można o 50 proc. taniej niż wszędzie tylko w nowo otworzonej składzie mebli pod firmą Rauch i Klarfeld, Lwów Kopernika 4. — Uwaga! Ugi w splotach miesięcznych. Mebli wypożycza się. 10313

Pp. STOLARZOM do wiadomości podajemy, że wielki zapas desek suchych orzechowych 1-, 2-, 3- i 4-calowych oraz różnych formirowanych sprowadziło Towarzystwo stolarzy dla sprzedaży materiałów i t. d. Lwów, Szpitalna 40 A. lub Źródłana 9 A. 10318 3

Pierze gęsie tylko 60 ct. a lepszy gatunek 70 ct. za pół kilo. Pierze to jest szare, zupełnie nowe i rękami darte, gotowe do nasypania pierzyn, poduszek i spodków. Próbe w ilości 5 kg. wysyła za zaliczką pocztową J. Krasa, handel pierza w Smichowie koło Pragi (Czechy 690). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 10404 1

Naturalna różowa papryka

w strączkach lub drobno krajana, z urzędową gwarancją, najtaniej u

Ignacego Weltmanna eksport win i papryki Toina (Węgry). 10305 3

Główny skład drzewa opałowego bukowego i różnego innego najlepszego gatunku po najniższych cenach wraz z dostawą do domu. Rzetelna miara do sprawdzenia na składzie. M. Frichmann, Lwów, Zygmunowska 1, obok miejskiego ogrodu. 9335

Pieniądz każdy wyrzuca kto kupuje gotowe likiery gdyż najtańsza drogueria MENKESA ul. Kazimierzowska 1. 19, sprzedaje esencję do wyrobu wszelkich likierów deka od 5 ct. wystarcza do 1 1/4 l. likieru. Cenniki i przepisy darmo. 7288 12

Interesy majątkowe i handlowe.

Sprzedam kamienieć dwupiatrową dz. I. Wiadomość u dr. Skowrońskiego 10078 8

Dwór z ogrodem i 30 morgami gruntu lub bez w pow. Jasielskim, 15 minut od kolei w bardzo pięknym położeniu pozostały po parcelacji obszaru dworskiego, tani do sprzedania. Zgłoszenia pod W. B. w Adm. 10167

Folwark kupię. Dzierżawy folwarku poszukuje się. Biuro konc. europejskie Batorego 30 10356 1

Zamienię większą realność w śródmieściu na mniejszą za dopłatą. Zgłoszenia: „Realność“ biuro dzienników Buchstaba. 10362 1

Mieszkania i sklepy.

5 pokoi, przedpokój, łazienki, kuchnia i spiżarnia. Gołębia 3. 10317 1

poszukuję 2 pokoi, niżej kuchni przy lub blisko Akademickiej od 1-go. Wiadomość Administracja „Słowa“ pod „P. K.“ 10391 1

Doniesienia różne.

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, ul. Jasielska 2, l. p. 9099

Pożyczki personalne urzędnikom państwowym, autonomicznym, oficerom wyrabia szybko bez kosztów wstępnych Biuro kredytowe Bibirga, Stanisławów, ul. Trzeciego Maja 33. 10390 1

Mężczyzna lat 30, przystojny, na stanowisku przynosiącemu mu około 4000 kor. dochodu rocznego dla braku czasu i znajomości poszukuje tą drogą małżonki. Pierwszeństwo mają posażne panny lub wdówki o miłej powierzchowności, gospodarnie i przedsiębiorczości. Rzecz traktowana na serio za dyskrecję ręczną słowem honoru. Zgłoszenia do 1-go grudnia, Lwów, restante „Małżeństwo 7/10“ za okazaniem kwitu inseratowego. 10368 1

Eleganckim Paniom Pracownię toalet damskich

Wykonuję toalety salonowe, wieczorkowe i balowe nader elegancko, szybko i po miernych cenach. Z prowincyi wystarczą stanik na miarę. ZOFIA WALENTA z Pragi Lwów, Karola Ludwika 29. 10378 10

Karol Hornung parowa 2751 12 pracownia stolarska

wykonuje roboty budowlane Lwów, Szpitalna 40.

Losy tureckie

Zarząd długu państwa tureckiego wyciąga arkusze kuponowe losów tureckich, placąc stronom jednorazowo po 2 franki za każdy arkusz kuponowy. Przyjmuje losy tureckie do przeprowadzenia tej transakcji bez prowizji i proszę o rychłe zgłoszenia, gdyż termin wnoszenia jest ograniczony. 10402 2

M. Jonasz Dom bankowy i kantor wym. ul. Trzeciego Maja 2, l. p.

Thielego herbata wychudzająca zastąpi całkowicie Karlsbad lub Maryenbad. Pod gwarancją nieszkodliwa. Chlubne świadectwa. Pakietek 1.75 kor., 4 pak. franko wysyła Ludwig Thiele, drogueria, Mannheim (Niemcy). Wysyłkę uskutecznia apteka. 10098 6

Taniej o 50 proc. od cen sklepowych Maszyny do szycia Singera. Wysoko ramienne z eleg. pokrywą, wszelk. przybor. polskim ręczn. 40 k. Singera nożna z pokr. 49 kor. Pierścieniowa z eleg. wykończ. dla domu i przemysłu 77 kor. Nożna centroszpulkowa 50 k. Gwarancja na 5 lat. Wysyłka za zalicz. kolej. po otrzymaniu stosownego zad. katalog bezpł. M. Rundbakin. Wiedeń, IX. Berggasse 3. Koresp. polska 10204 6-1

Gazowe, benzynowe i naftowe MOTORY i lokomobile Osers & Bauer Wien XX. Dresdenerstr. 79/85. Pierwszorzędny fabrykat. Cenniki gratis i franco. 5

S. WAGNER mechanik Lwów, pl. Bernardyński róg ul. Halickiej 1. 7. poleca maszyny do szycia i do haftów Singera pierścieniowe i central-Bobin Sprzedaż na raty. Nauka haftu bezpłatna. Przyjmuje wszelkie reparacje. 8633

HAUSMANN+LWOW+ Pasaż Hausmana. 6. poleca wszelkie artykuły do światła elektrycznego motory -- zegary TELEFONY DZWONKI chronione, aparaty lekarskie. + kosztorysy gratis

Drukarnia, Stereotypia Słowa Polskiego we Lwowie ul. Chorążczyzna 17-19 posiada: Maszyny rotacyjne i pospieszne. Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia. Kompletną stereotypię płaską i okrągłą. Wielki wybór czcionek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych. wykonywa: Dzienniki — Czasopisma — Dzieła — Ilustracje — Bruszury — Cenniki — Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa — w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

Maszyny do szycia i haftu Singera ozótenkowe i obrączkowe z pierwszorzędnych fabryk, najdokładniej uregulowane. Pięciolatnia gwarancja. Bezpłatne kursa szycia i haftu. Na raty pod przystępnymi warunkami, gotówką 10 proc. opustu. Cenniki na żądanie gratis i franco. 7321

Jan Lauruk mechanik, Lwów, ul. Halicka 1.

Przypuszczamy, że w grudniu podrożeją losy krakowskie, dlatego polecamy zakupno po cenie niskiej. Aż do odwołania polecamy losy krakowskie na spłaty po 4 kor. (24 rat) i prosimy o dołączenie do pierwszej raty 4 k. 84 h. na ubezpieczenie losu przed stratą w razie wylosowania najniższej wygranej. Inne wydatki wykluczone. Transakcję odcięcia kuponów od losów tureckich przeprowadzamy bezpłatnie i wypłacamy 1 k. 90 h. od losu. Zwracamy uwagę, że przedłożyć się musi cały los razem z kuponami. Składający 1 ratę na losy krakowskie gra już w styczniu.

DOM BANKOWY Schütz i Chajes Lwów, pl. Maryacki 7. 44

Jeszcze tylko 9 ciągnień!

Losy krakowskie

Główna wygrana:

Koron 50.000

Losy oryginalne za gotówkę podług kursu dziennego albo na spłaty miesięczne w 24 ratach po Koron 4.

Do pierwszej raty upraszamy dołączyć K. 3-64 na asekurację.

Natychmiastowe prawo gry, już po zapłaceniu pierwszej raty, najwygodniej przekazem, dalsze czekami wolnymi od porta.

Pożyczki na losy i efekta jak naj-10395 taniej.

Kantor wymiany

ROHATYN i ULAM

Lwów, Sykustka 1. 8.

W chorobach pęcherza moczowego i innych tym podobnych dolegliwościach są najbardziej rozpowszechnionym i najlepszym środkiem kapsułki tarolinowe (nazwa zastrzeżona), które można zażywać, nie przeszkadzając sobie w codziennych zajęciach, należy żądać zawsze Grötz-Nera kapsulek tarolinowych a wszystkie rzekomo skuteczniejsze środki stanowiące porzucić należy. 50 kapsulek: 11 z olejem santalowym, 3 z salem, 3 z ekstraktem Kubeba. Cena 3 korony. Do nabycia w aptece Piepasa Poratyńskiego. Lwów, Plac Bernardyński. 13

PIĘKNĄ jest delikatna — biała i miękka — jak twarz bez piegów i nieczystości skóry. Aby to osiągnąć, należy się myć codziennie Bergmannem mydłem liliowym (marka ochronna: Dwa górni) Bergmann et Co. Dreźnie i Cieszyń n/E. Cena za sztukę 40 ct. Do nabycia we Lwowie u A. Hübnera, w apt. Ruckera, drog. Mikolascha i Sp., u Friedricha i Beacocka, O. T. Winklera syna, Leszka Sładowskiego, w Stryj aptek. J. Aichmiller i J. Kindler w Rzeszowie u A. Karpinkiego.

PATENTY

na wynalazki — wyjednywa —

S. Dzbański przysięgły rzecznik patentowy 7579 L W Ó W 20 Mikołaja 20. Sworn Patent-Attorney

Przemysł krajowy! Towarz. lwowskich szewców „Kraj“ poleca własne wyroby różnorodnego obuwia po cenach najniższych rzecząc za trwałość i elegancję. Na składzie zaopatrzenie obfite. Zamówienia wykonują się najdokładniej w jaknajkrótszym czasie. Z prowincyi wystarczą przysyłanie schodzonego bucika na miarę. Sklep znajduje się we Lwowie przy ul. Akademickiej 12 naprzeciw pomnika Kornela Ujejskiego. — 8541 15

Capto!

Wielka flasz. 4 k.
mała flasz. 2-70 k.
Do nabycia we
wszystkich apte-
kach, drogueryach
i perfumeryach.
Według zeznania
p. radcy sanit. dr.
dr. med. Biohotta Elberfeld, jedyna według zasad wiedzy
sporządzona WODA DO WŁOSÓW. Jedyny fabrykant.
Ferd. Mühlhies, c. k. dostawca nadworny. 9729
Filiale Wien IV, I, Humblgass. 3. K5ln. a. Rh.

Wyjątkowa sposobność nabycia

Historyi literatury polskiej

w 6 tomach

Dra Piotra Chmielowskiego.

Znakomity ten podręcznik literatury, polecany przez c. k. Radę
szkolną do zakupna dla bibliotek szkolnych, daje kompletny obraz
umysłowego życia naszego narodu aż po dzień dzisiejszy, ozdobi-
biony portretami znakomych pisarzy, podobiznami ich pisma
i niektórych pierwszych wydań dzieł literatury ta uznana została
przez całą krytykę za dzieło pierwszorzędnej wartości. To też nie
powinno go braknąć w żadnym polskim domu.

Historia literatury polskiej w 6 tomach (cena księgarska
wynosi bez oprawy 15 zł., w oprawie 17 zł.) W celu większego
rozpowszechnienia, obecnie znacznie zniżyliśmy cenę a mianowicie:
Za dzieło bez oprawy 6 zł. 50 ct. w oprawie 7 zł. 50 ct. —
Zapas nie wielki, kto więc pragnie skorzystać ze sposobności na
kupienie tej cennej rzeczy zechce pospieszyć z zamówieniem do

Wydawnictwa „Wędrowca” Lwów pl. Maryacki 1. 4. 8409



Zakład dla przechowania i opakowania mebli

JÓZEF J. LEINKAUF

Lwów, plac Smolki 1. 3. — poleca

swoje nowo sprowadzone wozy meblowe

Przedsiębiorstwo dowozowe ok. austr. kolei państw.
Spedytory wszelkiego rodzaju.

477

POWIEKSZENIA FOTOGRAFICZNE

z jakiegokolwiek bzd
fotografii aż do natu-
ralnej wielkości, wykonywa Zakład fotograficzny
D. MAZURA we Lwowie, ul. Pańska 1. 5. 9897

Pierwsza Spółka wyrobu

cegł maszynowych, pieców kaflowych

i towarów glinianych

na „Stillerówce” we Lwowie.

Założona w roku 1867.

Na wystawie krajowej w r. 1877 premiiwana dyplomem honoro-
wym, zaś w r. 1894 odznaczona srebrnym medalem nagrody ho-
norowej c. k. ministerstwa handlu — poleca:

Cegły kominowe (Radial) dotychczas sprowadzane z zagranicy
do budowy kominów fabrycznych za tysiąc sztuk 62 kor. 80 cm.
25 cm, 20 cm i 15 cm długie, zaś 18 cm szerokie. Okładzinowe
cegielki 1/4, 1/2, 3/4 i 1 na budowy bez wyprawy wapiennej i na
kucharki zamiast kaflowych używane. Cegły dziurawe do skle-
pień, lekkie klg 2-80 waży cegła pojedyncza. Plastrówki do wy-
kładania strychów. Fazówki i ostrokantowe cegły na parkany bez
wyprawy wapiennej. Rury drenowe o średnicy 4 cm, 5 cm, 8 cm,
10 cm, 13 cm i 15 cm. Piece, kuchnie i ko-
łki kaflowe w dowol-
nych kolorach, obecnie fabrykę pieców kaflowych prowadzi się
we własnym zarządzie. — Łaskawe zamówienia przyjmuje kan-
celarya tylko przy ulicy Snopkowskiej 1. 1. Telefon Nr. 233.

10277 3

Franciszek Zandler i Rudnickiego spadkobiercy.

L. 3.044. Kasa zaliczkowa w Złoczowie

stowarzyszenie zarej. z ogr. poręką, zawiadamia wszystkich
posiadaczy 5 pr. książeczek wkładowych Kasy zaliczkowej
w Złoczowie, o zniesieniu stopy procentowej od tych wkładek
z dniem 1 stycznia 1904 na 4 1/2 pr., pozostając nadal
przy półrocznym kapitalizowaniu odsetek i opłaceniu podatku
rentowego z funduszu Kasy. — Złoczów, 16 listopada 1903.
Dyrekcja Kasy zaliczkowej w Złoczowie, stow. zarej. z ogr.
poręką. J. Mitter — Wesołowski. 10809 2

Julian br. Brunicki

Szkółki drzewek i krzewów

w Podhorcach obok Stryja

dostarcza wszelkich drzewek i krzewów owocowych
i ozdobnych, liściastych i szpilkowych, róż szla-
chetnych, roślin zimotrwałych, sadzonek szparago-
wych i t. d. — wszystko w najlepszej jakości, opa-
kowane najstaranniej, w odmianach prawdziwych,
doborowych.

!!! Szkółki zajmują przestrzeń wyż 30 morgów !!!

Zapasy znaczne. 8880 12

Cenniki wysyła na żądanie darmo i opłatnie.

Proszę powołać się na „Słowo Polskie”.

Browar akcyjny w Krasieczynie ku-
puje jęczmień browarniany od
50 ct. metr. wyżej. Oferty wraz
z próbkami i podaniem ceny loco
Przemyśl, przyjmuje 10379 3
Zarząd browaru.

Szeroko znane w kołach przemysłowych

Towarzystwo akcyjne dla budowy maszyn

przedtem Breitfeld, Danek i Sira, dawniej hutę żelazne księcia
Salma w Blansku.

Poleca wszelkie najnowsze aparaty i maszyny do komplet-
nego urządzenia gorzelń, browarów, młynów, taraków, cukrowni,
fabryk spirytusu, cegielni, rafinerii nafty, fabryk parafiny i t. d.
Odławy dekoracyjne, maszynowe i budowlane, tarase pa-
sowe i na linwy aż do 7 metrów średnicy, oraz rury z mufami
i flansami. Piece rozmaite poczynszy od zwykłych tanich i prak-
tycznych aż do najwytworniejszych.

Hartowane lane walce młyńskie i ruszty, maszyny do la-
mania kamieni i kości. Kompletnie transmisye pod gwarancją za
fachowe wykonanie.

Kompletne dzwignie maszynowe i wyciągi dla parowego,
elektrycznego, lub hydraulicznego urządzenia.

Kotły parowe, destylacyjne i opałowe wszystkich syste-
mów, rezerwoary, przyrządy do sztucznego chłodzenia oraz
wszelkie roboty kotłarskie.

Maszyny parowe różnych systemów od 4 do 1000 hktl,
kompresory powietrzne, maszyny do wyrabiania sztucznego lodu
oraz chłodzenia.

Turbiny, pompy parowe i transmisyjne, prasy hydrauliczne
dla wszelkich gałęzi przemysłu i prasy do filtrowania, podług naj-
nowszych systemów.

Konstrukcje żelazne wszelkiego rodzaju jako to: mosty,
dachy, werandy, balkony, schody, ogrodzenia, krzyże itd.

Polecamy też burtowane i wypukłe dna do kotłów aż do
3 metrów średnicy nadto nity i śruby z najlepszego styryjskiego
materiału.

Ofert, prospektów i wszelkich informacji udziela zastępca
firmy p. Aitbach, Drohobycz ul. Bednarska, 9703 24

Dnia 10 listopada b. r. został otwarty przy placu
Akademickim 2 II p. konces przez wys. c. k. Namieśtn.

Zakład pisania i powielania pism na maszynie.

Posiadając maszyny najnowszych systemów, ręczy się za
czyste i wyraziste wykonanie prac powierzonych i przyj-
muje się do przepisywania i powielania wszelkie w za-
kres ów wchodzące prace, jak np. podania, kontrakty,
protokoły, okólniki, programy, zaproszenia, sprawozdania,
manuskrypty literackie, role teatralne, opisy patentów,
korespondentki, koperty, ogłoszenia kartkowe wszelkiego
rodzaju wraz z ułożeniem tekstu etc. po cenach możliwie
najniższych. Przy zamówieniach z prowincji nad 10 kor-
on, nie liczy się opakowania i portoryum. — Dyskrety-
ściśa zapewniona. 10151 5 Zarząd.

Wydawnictwo Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

HENRYK SIEMIRADZKI

Album w formacie 4-to, z 98 ilustracjami w tekście, 9 he-
liograwurami, 2 kolorowaniami facsimiliami szkiców olejnych
i portretem, z tekstem St. Lewandowskiego. — W ozdobnej
oprawie cena 80 koron.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

9975

Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.



Cukiernia

Juliusza Wierzbickiego

we Lwowie ul. Akademicka 1. 5
znana od lat kilkunastu ze znakomych
wyrobów 9498 8

zaprowadziła

obecnie codziennie świeże

herbatniki

w wielkim wyborze.

Ceny umiarkowane

WACŁAW GASIOROWSKI

Trylogia powieści historycznych z epoki Napoleońskiej

Część I.

HURAGAN 3 tomy

cena egz. broszur. K. 6.—
cena egz. w ozd. opr. K. 7-80

Część II.

ROK 1809 2 tomy

cena egzemplarza broszurowanego K. 4.—
cena egzemplarza ozdobnie opraw. K. 5-20

Część III.

Szwależerowie Gwardyi

pod prasą

nabywać można we wszystkich księgarniach

1880

lub wprost w Administr. Słowa Polskiego, Lwów, Chorażozyczna 17-19

UWAGA. Abonentci Słowa Polskiego nabywać mogą powyższe dzieła po cenie niższej K. 4.
(w oprawie K. 5-80) za część pierwszą, K. 3. (i w oprawie K. 3-60) za część drugą.